Nr. 141. Lwów, Środa dnia 22. Maja 1901. Rok XIX

Prenumerata.

We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Numer 8 h. (4 ct.)
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 7½ rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)

Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: ***Henryk Rewakowicz i Spółka.***

Rzymsko-katolickie: Dziś: Julji panny. Jutro: Dezyderjusza. Pojutrze: Joanny wdowa.

Grecko-katolickie: Isaji prop. Wozn. Hospod. Mokija.

REDAKCJA ulica Lindego l. 8, I. piętro. Telefonu Nr. 584. **ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA** przy ulicy Chorążczyzna l. 5 Telefonu Nr. 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g 20 m. Zachód słońca o 7 g. 34 m. Barometr 772. Pogoda.

Trójprzymierze a Polacy.

Z natury rzeczy Polacy nie mogli być przeciwnikami zasadniczymi trójprzymierza, jako czynnika politycznego, stanowiącego przeciwwagę Rosji.

Wszelako nie bez zastrzeżeń.

Niemcy, zanim nie rozwinęły znacznych stosunków handlowych z półwyspem Bałkańskim, mogły przyklaskiwać słowom Bismarka: „Cała kwestja wschodnia nie warta dla Niemiec kości jednego żołnierza brandeburskiego“. Dziś jednak Niemcy posiadają ekonomiczne interesy na Bałkańskim półwyspie niemniej ważne od Austrji. Następnie Niemcy rozpościerają też coraz bardziej swą politykę na Azję, tak na Wschód chiński, jakoteż na Małą Azję, kolonizowaną coraz to bardziej przez Niemców.

Wytwarza się grunt do rosyjsko-niemieckich antagonizmów. Wobec tego Niemcy stają się coraz bardziej zainteresowane w utrzymaniu trójprzymierza w ogóle, przymierza z Austrją w szczególności.

Szybki ekonomiczny i militarny rozwój Japonji, dla której sprawa Korei jest kością niezgody z Rosją, a Japonja jedynym niebezpiecznym przeciwnikiem Rosji w Azji wschodniej, ułatwia też pozycję Austrji w zewnętrznej polityce.

Dziś, nie zbliżając się do Rosji, Austrja może mieć wolną rękę w polityce europejskiej i nie wymaga jej interes państwowy pozostawania bez warunków, bez zastrzeżeń w przymierzu z Niemcami.

Obowiązkiem narodowym Polaków jest prowadzić wszędzie politykę polską, tj. brać zawsze za punkt wyjścia swe narodowe interesy. Ten obowiązek nakazuje z jednej strony przeciwdziałać wszelkiemu zbliżeniu się Austrji do Rosji, z drugiej strony, jako za warunek popierania trójprzymierza stawić pewne koncesje na rzecz Polaków zaboru pruskiego.

Kwestję tę porusza jeden z rodaków z zaboru pruskiego w „Nowej Reformie“ w sposób następujący:

„Czy w tym względzie Polacy galicyjscy spełniają swoją powinność? — zapytuje poznańczyk.

„Mają oni w Radzie państwa Koło polskie i poważną liczbę 60 posłów, nie licząc opozycyjnych. Czyż ono kiedy podniosło skutecznie urzędowo głos w obronie braci, prześladowanych w Prusach? Czy ono kiedy ujęło się energicznie za temi Polakami, których wydalono i których ciągle jeszcze wydalają z Prus, choć są obywatelami sprzymierzonej z niemi Austrji i nic nie zawinili, jak tylko, że są narodowości polskiej? — Czyż wobec niesłychanego prześladowania Polaków w Prusach, posłowie polscy w Galicji podjęli w parlamencie lub w delegacji austrjackiej jakąkolwiek energiczniejszą akcję lub czy choćby tylko wystąpili z głosem przestrogi pod adresem niemieckiego sojusznika Austrji i zagrozili austrjackiemu ministrowi spraw zagranicznych przejściem do opozycji przeciw budżetowi wojskowemu i wogóle przeciw dalszemu utrzymaniu przymierza?

Nigdy tego nie uczynili“.

Szanowny Poznańczyk nie zna naszych sfer stańczykowskich, nie zna ich bezwzględnego trójlojalizmu, dla tego stawia wymagania, jakim oni nigdy nie uczynią zadość. Tylko wytworzenie się silnej ludowej partji w Galicji może stworzyć należytą straż dla interesów polskich. Stańczykierja zaś jest skłonną tylko do trójlojalizmu lub moskalofilstwa ze względu na swe klasowe interesy. Wobec tego na razie odpowiedniej postawy posłów polskich w delegacjach oczekiwać nie możemy.

Zapomniany.

Koło polskie zajmuje się obecnie ustalaniem honoru swoich członków, zaczepionych przez posła Daszyńskiego. Aby nie potrzebowało kiedyś wracać do tej pracy, radzimy, izby za jednym zachodem zbadało już i sprawę p. Wincentego J a b ł o ń s k i e g o, posła z piątej kurji sanockiego okręgu. Już w czasie kandydowania i później wspominano niejednokrotnie, że i ten filar Koła polskiego ma na sumieniu dziwne operacje finansowe. Ponieważ dorywcze owe uwagi minęły bez echa, a p. Jabłoński nie uznał za stosowne wycofać się z tych „interesów“ i jako poseł dalej je prowadzi, więc Koło powinno mu zwrócić uwagę, że to nie uchodzi. Sprawa jest następująca:

Przez lat z górą trzydzieści bez przerwy, aż do r. 1886, dzierżawiło część gruntów plebańskich w Krośnie, w obszarze około 50 morgów siedmiu obywateli przedmiejskich, prawie w równych częściach, za czynszem dzierżawnym po 10 złr. z morga. W r. 1895, gdy umarł śp. ks. Wodziński, proboszcz, który im owe grunta wypuszczał, i według ustawy obowiązującej rząd w drodze licytacji wydzierżawiał posiadłości beneficjalne, utrzymali się także owi dzierżawcy. Uznano bowiem, że nie należy rujnować egzystencji siedmiu rodzin, które gospodarstwo swoje fundują na tej dzierżawie, a więc inwentarz gospodarski: żywy i martwy mają stosownie urządzony, płodozmian także na swoich gruntach w skombinowaniu z dzierżawą zaprowadzony itp. Nagłe pozbawienie tej dzierżawy mogło wręcz zrujnować egzystencję niektórych dzierżawców w ten sposób, że musieliby byli inwentarz gospodarski nagle sprzedać, jak zwykle w takich razach, za bezcen. Na własnych gruntach nie mogli utrzymać tego, co zaprowadzili, licząc na dzierżawę. Dzierżawcami tymi byli: 1) Jan Krukierek po Kazimierzu, ojciec 6 dzieci, właściciel 8 morgów gr., 2) Jan Krukierek po Michale, 9 dzieci, 8 morgów gruntu, 3) Franciszek Jagieła, 8 dzieci, 2 morgi gruntu, 4) Szymon Łukaczyński, 4 dzieci i 4 morgi gruntu, 5) wdowa z trojgiem dzieci po Jędrzeju Hejnarze, na 2 morgach, 6) wdowa po Uljaszu, z dwojgiem dzieci, mająca tylko plac i zabudowania własne, tak samo jak 7) Antoni Janas. I na to zważyć należy, iż trzej pierwsi dzierżawcy zgorzeli doszczętnie w r. 1887.

Na wiosnę r. 1896, gdy rząd nadał prezentę obecnemu proboszczowi ks. Marcinowi Uzarskiemu, zwrócili się do niego dzierżawcy z przedstawieniem stanu rzeczy i z prośbą o przedłużenie dzierżawy, przynajmniej na trzy lata, tj. do czasu gdy sobie inaczej stosunki uregulują i wkłady poczynione w ziemię wykorzystają. Niektórzy znawozili części dzierżawnych gruntów jeszcze w jesieni 1895 r. i mieli zasiane oziminy, grunta spokładane itp. Ks. Uzarski przyrzekł zadośćuczynić ich prośbie, skoro wypocznie po podróży i rozpatrzy się w sytuacji. Kazał im się zgłosić za dwa tygodnie. Proszący ofiarowali się dobrowolnie podwyższyć czynsz dzierżawny, gdyby ks. Uzarski tego zażądał.

Gdy po dwóch tygodniach, według wskazówki, przyszli wymienieni do zgody, oznajmił im ks. Uzarski, że wszystkie przez nich trzymane grunta wydzierżawił już p. Wincentemu Jabłońskiemu.

Można sobie wyobrazić rozpacz ludzi. Idą do p. Jabłońskiego i proszą, aby im pozwolił choć przez r. 1896 dotrzymać dzierżawę i zebrać zasiewy. Ten jednakże kazał im sobie za połowę i c h plonów zapłacić po 20 do 30 złr. z morga, tytułem odsiewu, a grunta niezasiane, choć znawożone i uprawione, odebrał natychmiast na siebie. Dzierżawcy, choć nieludzko pokrzywdzeni, musieli milczeć, mając przeciw sobie proboszcza i sędziego — dzierżawcę.

W następnych latach, aż do chwili wyboru na posła, gospodarzył p. Jabłoński na dzierżawionych gruntach w ten sposób, że gorsze morgi poddzierżawił rocznie za czynszem od 20—40 złr. z morga, część wypuszczał pojedynczymi zagonami biedakom miejskim na ziemniaki itp. po cenie 2 złr. 80 ct. za zagon, a kilka najlepszych morgów zatrzymał sobie. Zważywszy, iż w morgu takich zagonów po 2·80 złr. było 25—30, wynika, iż p. Jabłoński z morga, który dzierżawił za 10 złr., wyciągał od ludzi 60 do 80 złr., a ogółem pobierał w postaci poddzierżawy od 150 do 800 procent od swego kapitału. Ustawa o lichwie, którą się chełpił p. Górski, jest tak elastyczną, iż trudno byłoby kodeksem dowieść p. Jabłońskiemu lichwy. Ale w kodeksie moralności ludzkiej i w pojęciu obywatelskiem takie dochody z cudzej pracy i to przeważnie z najbiedniejszych wyciągane, są bezwarunkowo wyzyskiem haniebnym, a człowiek puszczający się na takie interesy, nie może mieć pretensji do szacunku i godności poselskiej piastować nie powinien, zwłaszcza zaś jest hańbą, aby taki wyzyskiwacz najbiedniejszych, śmiał uchodzić za rzecznika ich interesów.

W r. 1900, po wyborze na posła poddzierżawił p. Jabłoński wszystkie grunta, po cenie od 20 do 40 złr. za morg i także obecnie taki pobiera czynsz.

Niechże Koło nie czeka, aż mu ktoś w Radzie państwa przypomni, że ma w swem gronie lichwiarza.

Polska a niemiecka socjalna demokracja.

W nr. 128 „Kurjera Lwowskiego“ podaliśmy historyczny zarys stosunków między polską, a niemiecką socjalną demokracją. Dziś podajemy kilka nowych objawów charakteryzujących ten stosunek.

Na porządku dziennym Zjazdu prowincjonalnego niemieckiej partji socjal.-demokratycznej, który się odbył w Wrocławiu 12-go maja, postawiony został wniosek, mający na celu rozwiązanie polskiej partji socjalistycznej.

Podając to oświadczenie, „Gazeta Robotnicza“, organ polskiej partji socjalistycznej oświadcza w imieniu komitetu tej partji, że „żadna partja niema ani kompetencji, ani prawa uchwalać rozwiązania innej samodzielnej organizacji. Socjaliści polscy kierują się tylko temi uchwałami, które są przyjęte na Zjazdach polskiej partji socjalistycznej“.

Na mającym się wkrótce odbyć szóstym w Gnieźnie zjeździe polskiej partji socjalistycznej, zarząd partji postawi między innemi następującą rezolucję:

„Zważywszy, że dotychczasowe doświadczenie nie dowiodło bynajmniej, by odrębność organizacyjna polskiej partji socjalistycznej od niemieckiej partji socjal.-demokratycznej, uchwalona na zjeździe berlińskim w r. 1893, była szkodliwą dla interesów polskiej ludności pracującej i rozwoju ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim i że, przeciwnie, celowa i skuteczna działalność, zmierzająca ku wyzwoleniu ludności polskiej z więzów wyzysku materjalnego i ucisku politycznego, oraz narodowego, w której ona się znajduje, tylko pod tym warunkiem może być prowadzoną by polsk apartja socjalistyczna pozostała nadal samodzielną i nieskrępowaną w swym rozwoju organizacją proletarjatu polskiego, Zjazd uchwala, że odrębność organizacji polskiej partji socjalistycznej i nadal musi być zachowaną.

Zjazd protestuje przeciwko posyłaniu do prowincji polskich przez niemieckie organizacje robo-

tnicze agitatorów, nie władających językiem polskim i wzywa Zarządy tych organizacji, by w przyszłości nie działały na ziemiach polskich bez porozumienia z zarządem polskiej partji socjalistycznej“.

Charakterystyczną jest też rezolucja polskich robotników z Bremy, by w okręgach wyborczych, przeważnie polskich, obowiązkowo stawiani byli kandydaci na posłów do parlamentu członkowie polskiej partji socjalistycznej.

Robotnicy polscy z Bremy żądają, by „Gazeta Robotnicza“ z Berlina była przeniesioną na Śląsk lub do Poznania i na ten cel obkładają siebie podatkiem dobrowolnym w rozmiarze jednej marki miesięcznie.

Na kongresie oddziału szląskiego partji socjalno-demokratycznej, odbytym 12 Maja na Szląsku, przyszło do starcia między przedstawicielem polskiej partji socjalistycznej, Haasem, polakiem wychowanym w Królestwie, ale posiadającym obywatelstwo pruskie i socjalistami niemieckimi. Haase był wydelegowany na ów zjazd tylko ze względu na wniosek niemieckiego socjalisty Wintera o zniesieniu samodzielnej polskiej organizacji. O 2-giej po południu nadeszła do biura depesza od robotników polskich z Katowic, zawierająca następujące słowa: „Niech żyje samodzielna polska partja socjalistyczna“. Depeszę odczytał i przetłómaczył sekretarz zjazdu dr. Winter, dodając „no, autor depeszy siedzi między nami“, mając oczywiście na myśli p. Haasego. Słowa te nazwał p. Haase bezczelnością.

Gdy wniosek dra Wintera o nieuznawaniu, odrębnej polskiej organizacji socjalistycznej przyszedł na porządek dzienny, p. Stolpe postawił zmierzającą do tegoż celu, ale ocukrzoną względami na międzynarodowość rezolucję:

„Zjazd partyjny śląski przechodzi nad wnioskiem 14-tym (dra Wintera) do porządku dziennego i wyraża zdanie, iż organizacja niemieckiej partji socjalno-demokratycznej jest zupełnie wystarczającą do osiągnięcia celów socjalizmu i że socjalizm nie jest narodowym lecz międzynarodowym. Dlatego o Zjazd nie uważa za korzystne tworzenie grup w granicach naszego państwa. Prawa walczenia o niepodległość swego ludu żadnemu socjaliście się nie odbiera. Zjazd wyraża Polakom walczącym o swe prawa narodowe i wszystkim narodom ciemiężonym swą zupełną sympatję, nie może jednak na to pozwolić, aby te dążności łączono z proletarjacko-socjalistyczną walką klasową“.

Rezolucja ta zawiera oczywistą sprzeczność. Uznaje prawa socjalistów polskich do walczenia za niepodległość swego narodu, ale uznaje za zbyteczne istnienie organizacji, stawiającej sobie to za zadanie polityczne. Sympatyzuje się z walką o swe prawa narodowe narodów uciemiężonych, ale nie dopuszcza się, aby ją łączono z walką proletarjatu o swe wyzwolenie. Jest to jakieś dziwne stawienie proletarjatu po za nawias danego narodu, nie uwzględniania tego, że od warunków narodowego rozwoju i bytu zależy rozwój i byt kulturalny klasy robotniczej.

Walki narodowej między polską i niemiecką socjalną demokracją nie można uważać, jak to czyni krakowski „Naprzód“, za jakiś wybryk kilku przedstawicieli partji niemieckiej, gdyż usposobienie przedstawicieli komitetu partyjnego niemieckiej socjalnej demokracji, oraz nastrój zjazdu ostatniego w Moguncji zdradzały niechęć niemieckich socjalnych demokratów do irredentycznych dążności socjalistów polskich (niech krakowski „Naprzód“ nie bierze własnego sprawozdania z tego zjazdu, lecz stenograficzn: sprawozdanie berlińskiego "Vorwärtsu“).

Jest to objaw unarodowiania się tak niemieckiego, jak i polskiego socjalizmu w państwie niemieckiem. Z dążnością tą znajduje się w pewnej łączności wzrastająca dążność do kompromisów z innemi partjami wśród socjalnej demokracji niemieckiej. Były już wypadki, że socjaliści niemieccy w zaborze pruskim głosowali za przedstawicielami partyj o wyraźnie hakatystycznych tendencjach; socjaliści polscy będą musieli wchodzić w kompromisy wyborcze z demokratycznemi partjami polskiemi, o ile te tam się rozwiną, wyodrębnią się z partji centrum na Śląsku, wyemancypują się z pod reakcyjnych dążeń berlińskiego Koła polskiego.

Bezwarunkowo byłoby błędem politycznym, gdyby demokratyczne grupy polskie stawiały po za nawias narodowy polską socjalną demokrację, gdyż to przeciwdziałałoby rozwojowi narodowej i demokratycznej myśli w zaborze pruskim. *Wł. St.*

Z Izby sądowej.

(*Rewakowicz oskarżony o inserat*).

W skład ławy przysięgłych sobotniej rozprawy weszli następujący obywatele: Kawka Ant., Lam Henr., dr. Beck Adolf, Rossowski Stan., Czop Maurycy, Dutkiewicz Jan, Reiss Herman, Stoff Michał, Glixelli Juljan, Terlewski Eljasz, Jaworski Wład., Neuman Józef, a jako zastepca Perier Henryk. Trybunałowi przewodniczył radca Podlaszecki.

Rozpoczęcie rozprawy spóźniło się popołud. o trzy kwandranse z powodu nieprzybycia jednego z przysięgłych, w miejsce jego powołano zastępcę.

Na wstępie dr. Biliziński, zastępca oskarzyciela, wystąpił z wnioskiem, aby rozprawę odroczyć, ponieważ klient jego, rejent Stronczak jest obłożnie chory i nie mógł się jawić, a pragnąłby oczyścić się osobiście z zarzutów poczynionych sobie przez p. Żurowską, małżonka zaś jego, Wanda z Wąsowskich, zawezwana przez panią Żurowską na świadka w tej sprawie, również nie przybyła, ponieważ musi pielęgnować chorego męża. Obrońca p. Żurowskiej, adw. dr. Korytko zgodził się na wniosek oskarzyciela, natomiast obrońca p. Rewakowicza, adw. dr. Edw. Lilien, uznając słuszność żądania dr. Blizinskingo co do odroczenia rozprawy przeciwko p. Żurowskiej, która zapowiedziała przeprowadzenie dowodu prawdy, sprzeciwił się odroczeniu rozprawy przeciwko p. Rewakowiczowi i zażądał wyłączenia sprawy tegoż od sprawy p. Żurowskiej i bezwłocznego przeprowadzenia rozprawy.

Trybunał uchwalił zgodnie z zapatrywaniem dr. Liliena. P. Żurowska usunęła się tedy z ławy oskarżonych, a pozostał na niej tylko p. Rewakowicz. Po odczytaniu aktu oskarżenia i inkryminowanego inseratu, na prośbę podsądnego, skonstatował przewodniczący, że w czasie kiedy inserat ten został umieszczony w „Kurjerze“, Rewakowicz nie był wcale odpowiedzialnym redaktorem. Nadto skonstatował przewodniczący, że inserat wspomniany jest umieszczony w dziale, na czele którego znajduje się uwaga, że „redakcja za niego nie odpowiada“.

Podsądny p. Rewakowicz wyjaśnił szczegóły, towarzyszące ogłoszeniu inseratu p. Żurowskiej. Nieszczęśliwa ta kobieta, która przed laty kilkunastu pewnego dnia znalazła się w takiem położeniu, że mąż (aptekarz z zawodu) skutkiem nieszczęść odebrał sobie życie trucizną, a ona sama bez centa przy duszy została z niemowlęciem na ręku, czując się pokrzywdzoną przez własnego brata, w październiku zeszłego roku do administracji „Kurjera“ przyniosła wzmiankowany inseracik, którym wzywa swojego brata, aby się poczuł do obowiązków zaciągniętych wobec niej. Administracja zakomunikowała osnowę tego wezwania Rewakowiczowi, a ten zezwolił na umieszczenie, tem snadniej, ile że kobiecie nieszczęśliwej, w wielkiej nędzy zostającej, nie podobna było odmówić tego ostatniego środka apelacji do opinji publicznej, zwłaszcza, że podpisem swoim własnoręcznym przyjmowała ona wyłączną odpowiedzialność za odezwę. Dział inseratowy w dziennikach jest tego rodzaju, że każdy człowiek ma do niego przystęp za taryfową opłatą, a pociąganie redaktora za inseraty, zaopatrzone podpisem osób interesowanych, prowadziłoby do wręcz śmiesznych absurdów, np.: kupiec korzenny, ogłaszający towar z zalecaniem wyborności jego po bajecznie niskiej cenie, mógłby być ze strony publiczności konsumującej pociągnięty do odpowiedzialności, za to że zalecony przez niego towar, okazał sie lichym. Wszelako nikomu nie wpadłoby na myśl równocześnie pociągać do odpowiedzialności redaktora za umieszczenie odnośnego inseratu kupieckiego, albowiem redaktor nie jest przecież i nie może być obowiązanym przed umieszczeniem inseratu kupieckiego przekonywać się, ażali anonsowany towar jest dobrym albo lichym. Tak też i w niniejszym wypadku redaktor mógł bezpiecznie polegać na podpisie pokrzywdzonej p. Żurowskiej i nie potrzebował przekonywać się, ażali jej twierdzenia w inseracie zawarte są słuszne lub niesłuszne. Nie potrzebował tego czynić tembardziej, ile że inserat według swojego brzmienia, nie zawiera żadnych wyrzutów ani zarzutów, jeno skromną skargę w w formie odezwy, a nawet prośby. Oskarżony dodał, że w swojej 45 letniej praktyce redaktorskiej raz tylko przedtem był oskarzonym za umieszczenie inseratu podobnego (r. 1873), ale zarówno trybunał lwowski, jak i trybunał kasacyjny w Wiedniu, uwolnił go od oskarżenia.

3

Z nowego przybytku sztuki

w Krakowie.

Jedyną do pewnego stopnia całością i najbardziej zajmującą ze wszystkich sal nowej wystawy krakowskiej, jest sala, w której mieści się „Sztuka“, a najbardziej zajmującym wśród artystów, którzy w niej wystawili swe prace — Ruszczyc. Malarz ten znany we Lwowie z wystawionej tu w swoim czasie „Ballady“ i kilku pejsaży, jest jeszcze młodym i jako człowiek i jako artysta. W wystawie „Sztuki“ biorą udział wytrawni artyści i taki np. Wyczółkowski, Stanisławski lub Fałat, z większą zapewne rutyną władają pędzlem, podczas gdy on walczy jeszcze widocznie z techniką. Ale suma szczerości dostrzegalnej w czysto indywidualnem uchwyceniu przedmiotu, wybór tematów i oryginalny sposób ich przeprowadzenia czynią go zawiskiem najbardziej zajmującem. Z kilkunastu wystawionych płócien wszystkie należą do dziedziny szkicu, w którym Ruszczyc stara się uchwycić jakiś szczególny moment w układzie i oświetleniu pejsażu. Na jednym z dwu dużych obrazów przedstawiona jest rzeka płynąca skośnie z głębi obrazu na widza i odbijająca w górnym swym biegu wysoki brzeg, porosły liściastymi haszczami, podczas gdy na pierwszym planie jarzy się w wodzie odbicie słońca zachodzącego gdzieś po za ramą obrazu. Owoż obok znakomicie oddanej pory dnia, arcydziełem wprost jest owo odbicie zieleni. Formalnie dotknąćby można mokrej tafli wody, pod którą głęboko majaczy odbita w niej zieloność. Obok tego, jak w dobrym portrecie można poznać, czy ktoś jest trafionym, choćby się nie znało modela, tak tu czuć, że charakter pejsażu musi być wiernie oddanym. Znać w nim prawdę tak samo, jak i w drugim dużym pejsażu, przedstawiającym strumień, płynący w lesie, gdzie wczesne wiosenne słońce przezierając przez gałęzie, pokładło różowe blaski na niestajanych jeszcze płatach śniegu. Z mniejszych zasługują na szczególną uwagę dwa, na których wyobrażony jest śnieg rozłożony wielką miękką i puszystą płaszczyzną na całym terenie. Zresztą i w każdym z innych jest tyle zajmującego ile może być choćby w najdrobniejszem dziele wrażliwej duszy ludzkiej oddającej szczerze odniesione wrażenie. To tez jeżeli na obecnej wystawie krakowskiej chciałby ktoś szukać odpowiedzi na pytanie o ile sztuka polska ma przyszłość, to na razie przynajmniej zatrzymać się musi na tym młodym malarzu.

Ze starszych członków tow. "Sztuka“, najbardziej zajmujące prace wystawili Fałat i Stanisławski. Jeden i drugi, ani w głębi pojęcia, ani w wykonaniu nie dają nic po nad to, co przyzwyczajeni byliśmy u nich widzieć dotychczas. Obaj umieją tylko być dość oryginalnymi w wyborze tematów, przyczem ta jest pomiędzy nimi różnica, że Fałatowi więcej chodzi o efekt samego obrazu, podczas gdy Stanisławski dba więcej o efekt tego, co na obrazie przedstawia i stosownie do tego jest mniej wyszukany w temacie, ale za to głębszy w wykonaniu. Najefektowniejszą z prac pierwszego jest akwarela, przedstawiająca zimowy pejsaż; któręgo w dali widać ostatni wagon odjeżdżającego w głąb pociągu, a ponad tem tumany pary, coraz większe, w miarę zbliżania do pierwszych planów i rozścielające się białymi kłębami po wilgotnym terenie. Efekt ten, wydobyty pozostawieniem białego papieru w odpowiednich miejscach bronzowego terenu, jest silnym, podobnie jak w innym pejsażu, składającym się ogółem z trzech dużych plam: liljowo-błękitnego nieba, białego plastra śniegu i stalowo-liljowej plamy wody w pośrodku. Z drobniejszych „Świt“ ze sylwetami zbocza górskiego i dwóch górali na tle jaskrawo-żółtego nieba, i widoki zamglonych gmachów weneckich nad drzemiącem morzem robią wrażenie dobrze zaobserwowanej rzeczywistości. Żadna jednak z tych rzeczy niema w sobie tyle sentymentu, co np. taki „Obłok nad Dnieprem“ Stanisławskiego. Jest to, jak zwykle u tego malarza tylko szkic: trochę brudno-liljowych krzaków na pierwszym planie, za nimi szeroka smuga różowej powierzchni Dniepru, a ponad tem niezmiernie lekka choć duża, bo zajmująca pół obrazu, fantastycznie poszarpana chmura. „Ogród“ tego samego malarza nie ma w sobie pomimo czystości barw tyle świeżości, ile zazwyczaj mają prace tego artysty. Za to doskonałe w oświetleniu są „Sterty“, „Gwiazda“ i „Topole nad stawem“.

Oprócz tych trzech malarzy, którzy wystąpili z największą ilością prac umieścić należy, słabszego jednak od nich znacznie Pankiewicza, pejsaży włoskich, z szeregiem dobrze malowanych, jednak nie mających w sobie momentu, którby je jakiemiś odrębnościami odróżniał od innych i wzajem pomiędzy sobą. To samo można powiedzieć i o pracach p. Aksentowicza, których tym razem jeszcze mniej i mniej znacznych, niż ich było przed kilku miesiącami we Lwowie, jakby opowiadania o przygotowywaniu się malarzy na Kraków, nie odnosiły się do tego artysty. Nie zrobiono również przysługi Chełmońskiemu, wystawiając obok niektórych wyrafinowanie wypracowanych obrazów, jego „Czwórkę“, obraz dawny i tylko podmalowany, w którym poza sylwetami czarnych koni, białego chłopa i żół-

j

Na wniosek dr. Liliena odczytał trybunał inserat rejenta Stronczaka, umieszczony w „Kurjerze“ w jedenaście dni po inseracie Żurowskiej, zawierający odpowiedź Stronczaka, na inserat Żurowskiej.

P. Rewakowicz zauważył, iż fakt ten jest dowodem bezstronności redakcji w traktowaniu stron prywatnych. Na mniemane obwinienia ze strony p. Żurowskiej, redakcja umożebniła Stronczakowi odparcie ich, a zatem nie może być posądzoną o jakąkolwiek żądzę ubliżania Stronczakowi, gdyż bezpartyjne traktowanie obu stron i danie głosu jednej i drugiej, stanowczo usuwa przypuszczenie tzw. „animus injurjandi“, którego istnienie jest wymaganem określeniem obrazy honoru.

Odczytano następnie wyciąg z tabuli kryminalnej p. Rewakowicza od r. 1865, zawierający wyliczenie kilkudziesięciu procesów prasowych, na co przypada zaledwo kilka zasądzeń.

Po przerwie trybunał ogłosił sędziom przysięgłym jedno pytanie główne w kierunku winy oskarżonego.

Zastępca oskarżyciela, dr. Bliziński, prosił przysięgłych o potwierdzenie tego pytania.

Obrońca dr. Lilien w trafnem przemówieniu wykazał zupełną bezpodstawność oskarżenia. Przewodniczący streścił rozprawę, a przysięgli po upływie kilkunastu minut, wynieśli werdykt jednomyślnie uwalniający.

Na tej podstawie, trybunał wydał wyrok, skazujący pana rejenta Stronczaka na ponoszenie kosztów procesu. Rozprawa skończyła się o godz. 7 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś wieczorem. Na porządku dziennym: Losowanie posagów z fundacji A. Chylińskiego. Dostawa płyt chodnikowych. Sprawozdanie komisarjatów w sprawie mieszkań stróżów. Wydział krajowy w sprawie kontraktu zawartego o dzierżawę teatru. Legat śp. M. Golejewskiej. Sprawa zaległych czynszów dzierżawnych b. dyrekcji teatru. Towarzystwo muzyczne o odstąpienie placu pod budowę gmachu. Rekursy budownicze.

Na posiedzeniu poufnem: Sprawa Eugeniusza Nowickiego.

Przyjęcie Paderewskiego. W pierwszych dniach czerwca przyjedzie do Lwowa Paderewski, dla którego przygotowują przyjęcie owacyjne. W tym celu utworzonym ma być komitet. Dyrektor Pawlikowski rozesłał następujące zaproszenia: „W dniu 3. czerwca rb. zjeżdża do Lwowa twórca „Manru“ artysta genjalny i chluba sztuki polskiej. Wiadomość ta poruszyła żywo szerokie koła naszego miasta, których ośmielam się być tutaj rzecznikiem i rzucić myśl utworzenia komitetu dla godnego stolicy kraju przyjęcia Paderewskiego. W tym celu mam zaszczyt prosić pana na wspólną naradę 22. maja o g. 4 popołudniu (w foyer pierwszego piętra w gmachu teatru miejskiego)“.

Posiedzenie komitetu budowy ludowego sanatorjum dla suchotników odbędzie się we środę 22. bm. o godz. 5 popoł. w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym: Statut stowarzyszenia.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie odbędzie się w piątek, d. 24. b. m. o g. pół do 6. po południu w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym ostateczne wyznaczenie miejsca pod pomnik, oraz inne sprawy bardzo ważne.

Deputacja robotników kamieniarskich, była wczoraj u prof. Radziszewskiego, jako profesora komitetu budowy pomnika A. Mickiewicza i wyraziła żal z tego powodu, że jest zamiarem komitetu dać robotę pomnika firmie i robotnikom zagranicznym, podczas gdy robotnicy tutejsi pragną pracy, są w stanie taniej wykonać i tak samo lub nawet lepiej, jak zagraniczna firma. W odpowiedzi na to p. Radziszewski oświadczył, że ze względu na fundusze publiczne komitet musiał oddać roboty firmie zagranicznej, ponieważ firmy miejscowe oferują o $^1/_3$ drożej, jak zagraniczne.

Po dłuższej dyskusji, w której wyjaśniono, że oferty miejscowych firm, jeżeli są wyższe, to polegały na mylnem obliczeniu, delegaci po przejrzeniu szkiców złożyli prośbę do komitetu, by ich zawezwano na posiedzenie, gdzie złożą oświadczenie, że zamiarem robotników kamieniarskich jest niedopuścić, by roboty kamieniarskie koło pomnika wieszcza wykonywano za granicą, lecz w kraju i w mieście, i zobowiążą się tak, a nawet lepiej wykonać pracę powierzoną.

Prezes komitetu p. Radziszewski oświadczył, że posiedzenie komitetu, na które delegaci mają się zjawić i życzenia swoje przedłożyć odbędzie się w piątek 24. b. m. Następnie delegaci udali się do pracowni Popiela, artysty-rzeźbiarza, gdzie oglądali model pomnika i prosili o poparcie w swoich zamiarach.

Wybór nowego arcybiskupa ormiańskiego. Zjazd duchowieństwa ormiańskiego we Lwowie odbędzie się stanowczo 29 bm., w tym dniu odprawionem zostanie w katedrze ormiańskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. arcybiskupa Issakowicza, nazajutrz zaś nieodwołalnie odbędzie się wybór nowego arcybiskupa, którym zostanie niezawodnie ks. Teodorowicz.

Sprawozdanie poselskie złoży członek Wydziału kraj. poseł dr. Sawczak na następujących zgromadzeniach w pow. podhajeckim: 25. bm. o 3 popoł w Horożance, 26. bm. o o. 4 popoł. w Zawałowie, w Podhajcach w sali rady powiat. 28. bm. o g. 10 rano, w Wiśniowczyku 29. bm. o g. 4 popoł., w Złotnikach 30. bm. o g. 10 r., w Bonowie 31. bm. o g. 10 r. Na zgromadzenia te zaprasza p. Sawczak ludność jak najliczniej w celu omówienia wielu ważnych spraw dotyczących ludu. Zapewne opowie p. Sawczak swoim wyborcom, co przygotował Wydział kraj. na ostatnią sesję sejmową.

Podatek osobisto-dochodowy dogryzł do żywego obszarnikom. Na zgromadzeniach, zainicjowanych przez komitet rohatyński narzekają głównie na ten rodzaj podatku. W Czortkowie 9. bm., jak stwierdza p. Mysłowski Józef, „debatowano nadzwyczaj żywo i zaznaczono z goryczą żale na rozliczne fakta nieprawidłowych zarządzeń w sprawie niemal powszechnie zdarzających się absolutnego i bezwzględnego wymiaru podatku osobisto-dochodowego, oraz niesprawiedliwych, a mnogich taks, grzywien itp., które dotkliwie odczuwać się dają, a w wielu wypadkach rujnują do szczętu kontrybuenta. Wybrany na tem zgromadzeniu obszerny na pięć powiatów komitet, ma za zadanie obmyśleć środki sanacji tych arcyprzykrych stosunków, a zebrawszy od stron wiarygodnych rażące fakty, przesłać je do wiadomości i stosownego zarządzenia najwyższym władzom“. To wszystko bardzo dobrze. Dlaczego jednak te zgromadzenia obszarników są poufne, i dlaczego uchwały zwracają się wyłącznie przeciw podatkowi osobisto-dochodowemu? Takie postępowanie tajemnicze nie może liczyć na poparcie społeczeństwa ani na respekt u władz.

Odezwa do urzędników autonomicznych! Od kilku powiatowych urzędników autonomicznych otrzymaliśmy odezwę następującą: Sekretarz Rady powiatowej w Stryju p. Zygmunt Kirchner, poruszył pismem sprawę przyznania nam zniżki kolejowej na jazdę II klasą, jaka urzędnikom państwowym przysługuje i w tym celu zamierzał zwołać wiec ogólny do Lwowa przed odroczeniem obecnej sesji Rady państwa. Wiec ten, jak z pisma wnioskodawcy się dowiadujemy, zwołany miał być na niedzielę 12 bm., lecz niestety nie przyszedł do skutku zdaje się z powodu apatji czy też niechęci przeważnej liczby współkolegów, bo p. Kirchner dalszego zawiadomienia nie wysłał. Na tej drodze odzywamy się do wszystkich współkolegów, by sprawy tej tak żywo nas obchodzącej nie traktowali po macoszemu i tak pożyteczną szczerą myśl p. Kirchnera poparli, zgłaszając się doń jak najrychlej pisemnie z oświadczeniem, że w projektowanym zjeździe udział wezmą. Do czynu Koledzy!! Czyż nie odczuwamy dostatecznie tego upośledzenia w obec urzędników rządowych i czyż nie pracujemy równorzędnie z nimi dla kraju, a tem samem dla państwa? Koledzy! żywo do dzieła, jedność zwycięży niejednokrotnie, a poparcie u posłów we Wiedniu znajdziemy! Następna niedziela powinna być dniem zjazdu naszego wszystkich urzędników Rad powiatowych, co rychlej więc piszcie do p. Kirchnera w Stryju, który zechce nam miejsce zjazdu we Lwowie sam oznaczyć. Wszystkie pisma raczą łaskawie nasze usiłowania jak najprzychylniej poprzeć przy powtórzeniu niniejszej odezwy.

Konkurs na stypendja. Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na dwa stypendja: 1) im. śp. Zenona Pileckiego w kwocie 2.400 koron. Ubiegać się o nie mogą kandydaci ze stopniem doktora, poświęcający się naukom humanistycznym. 2) im. śp. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków. Oba stypendja dla studjów za granicą. Termin podań do 20. czerwca.

Wiec akademicki w sprawie niesienia pomocy akademikom w zaborze pruskim, zapowiedziany na poniedziałek wieczór w sali Strzelnicy, nie odbył się.

Konkurs rozpisał wydział powiat w Stryju na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Tucholce, z płacą roczną 1.200 koron i ryczałtem na koszta podróży 800 k. rocznie. Termin podań 15. czerwca.

Z Towarzystw. Zarząd lwowskiego Tow. właścicieli realności odbył 17. bm. posiedzenie miesięczne. Prezes oznajmił, że przeciw pouczeniu magistratu z 26. marca 1901, które opiewa: „Na mocy uchwały rady miej. z 14. marca 1901 podaje się do powszechnej wiadomości pouczenie dla właścicieli realności we Lwowie, że dotąd lokatorowie nie będą mogli korzystać z miejskich wodociągów z winy właściciela realności, tj. z powodu niezaprowadzenia instalacji wodociągów — winni właściciele realności opłacać za lokatorów przypadający gminny podatek wodociągowy“, wniesiono imieniem Zarządu przedstawienie do rady miejskiej z prośbą o uchylenie powołanej uchwały, jako sprzeciwiającej się ustawie wodociągowej.

Dalej przyjęto w poczet towarzystwa kilkudziesięciu nowych członków, uchwalono na pismo komitetu podatkowego powiatu rohatyńskiego dać temuż niektóre rzeczowe wyjaśnienia.

— W izbie rękodzielniczej odbyło się w poniedz. walne zgrom. członków stow. przemysłowego blacharzy, bronzowników, mosiężników i rękawiczników pod przewodnictwem p. Marjana Smoleńskiego. Sprawozdanie rachunkowe, wykazujące 778 kor. 95 gr. dochodu, a 753 kor. 20 gr. wydatków, przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum. Majątku posiada korporacja ogółem 2458 kor. 19 gr. Uchwalono dalej rozwiązać kasę chorych dla uczniów, istniejącą przy stowarzyszeniu, a członków jej zapisać do miejskiej kasy. Obszernie dyskutowano nad tępieniem partactwa zakorzenionego w powyżej wyszczególnionych rzemiosłach i postanowiono działać w tym kierunku w myśl postanowień obrad ostatniego krajowego wiecu rękodzielników i przemysłowców. W końcu na wniosek rękawicznika, p. Michała Olszewskiego uchwalono w celu uczczenia pamięci nieodżałowanego ks. arcybiskupa Issakowicza przeznaczyć z funduszów stowarzyszenia 100 kor. na rzecz ochronki im. Issakowicza w Łyścu.

Z kraju.

Przemyśl. (*Muzyka wojskowa. Wycieczka kolejarzy na „Budy“. Festyn szkoły ludowej i przedstawienie „Trzeciego maja“*). Odkąd Przemyśl stał się siedliskiem wojska, a więc od lat prawie dwudziestu, co tydzień w poniedziałki w lecie, w niedziele w zimie, przygrywała na rynku muzyka wojskowa. Publiczność zapełniała oba ogródki i cukiernie, położone w rynku, słuchając muzyki. Po procesie o napad na oficerów 58. pp. komendant korpusu przemyskiego Golgoczy wydał zakaz grywania na rynku. O powód naturalnie nikt nie śmie zapytać. Nie poprzestał jednak tylko na tem jen. Golgoczy. W niedzielę, korzystając z pięknej niedzieli urzędnicy i podurzędnicy kolejowi urządzili wycieczkę do lasku na „Budach“. Wycieczka zapowiadała się wspaniale. Na łące pośród lasu zjawiło się kilkuset kolejarzy i to nietylko z Przemyśla lecz i z najbliższych stacji. Zabawę uprzyjemniała muzyka 45. pp. Około g. 5 popołudniu rozpoczęto tany. W tem nagle zjawia się jakiś żołnierz z rozkazem od Golgoczego. Muzyka w połowie tempa przestaje grać i odchodzi, tłómacząc się rozkazem swego władcy. Urządzający zabawę na kilka dni poprzednio zgłosili się w komendzie placu, zamówili muzykę i zapłacili za nią z góry.

W niedzielę popołudniu urządzony został staraniem przemyskiego Koła pań festyn na rzecz szkoły ludowej. Festyn odbywał się na górze zamkowej a udał się wspaniale. Wieczorem odbyło się przedstawienie w sali teatralnej na zamku. Grano Bolesławity „Trzeci maja“. Na przedstawienie to komendant Golgoczy znowu odmówił muzyki. Na szczęście uczynił to na kilka dni przed przedstawieniem, tak że komitet wczas jeszcze postarał się o muzykę „Gwiazdy“. Czas już, czas najwyższy, aby Przemyśl postarał się o własną muzykę i nie był wystawiony na podobne co najmniej niespodzianki.

(*Afera oficerów w Przemyślu*). Wskutek wezwania c. i k. 10 komendy korpuśnej w Przemyślu upraszam na podstawie § 19. ust. pras. o umieszczenie

---

tej bryczki, dobrymi w rysunku, nie ma zresztą zbyt wiele do podziwiania. Mehoffer wystawił swój projekt na fryz nowego gmachu Tow. przyj. sztuk pięknych pt. „Natura i sztuka“. Rzecz trzymana cała w tonie czerwonym i złotym, przedstawia z jednej strony personifikację sztuki, a po przeciwnej stronie dziewczyna wiejska wyobraża naturę. Rzecz ta odznacza się wybornym rysunkiem, ale czy to dzięki tzw. secesyjnemu sposobowi umyślnie naiwnego traktowania kompozycji, czy też dla czego innego całość mimoto, że jest tam nasza wiejska dziewczyna, nie robi wrażenia rzeczy swojskiej i trąci internacjonalem, dlaczego też zapewne nie została wykonaną jako fryz. I pejsaże p. Mehoffera są słabsze tym razem, niż zwykle, a tylko dwa obrazki „Mała żydówka“ i „Panienka“ po dawnemu reprezentują dawnego doskonałego charakterystyka całości danego przedmiotu. Wreszcie wybitniejszymi w „Sztuce“ oprócz wymienionych są prace Laszczki i Wyczółkowskiego. Pierwszy wystawił biusty pp. Aksentowicza, Fałata i Wyczółkowskiego, ale nie są to zwyczajne rzeźby portretowe, w którychby głównie rozchodziło się o proste podobieństwo do modela, lecz raczej doskonałe studja na temat tych głów, w których chodzi o charakterystyczny rysunek i o wyrazy inteligencji, charakteru i usposobienia, o ile on się odbija w tych głowach. Więcej już portretował p. Wyczółkowski p. Laszczkę. Doskonała myśląca głowa artysty z charakterystycznym wyrazem chwilowego zatrzymania się w pracy z ręką, wciśniętą jeszcze jednym palcem w modelowaną właśnie figurkę. (Dok. nast.)

w najbliższym numerze „Kurjera Lwowskiego“ w miejscu ustawą wskazanem następującego sprostowania: W numerze 131 „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 12. maja 1901 umieszczono w „kronice z kraju“ pod napisem „Przemyśl, (Afera oficerów w Przemyślu)“ notatkę wedle treści której porucznik Czech przeniesiony został z dniem 1. maja br. z 58. pp. na własny koszt z wstrzymaniem awansu do jednego z pułków w Czechach załogującego, że to samo spotkało także porucznika Fidrmuca, który przeniesiony został do 15. pp. w Tarnopolu. Notatkę tą prostuje się, gdyż nie jest prawdą, jakoby porucznik Czech przeniesiony został z dniem 1. maja rb. na własny koszt z 58. pp. z równoczesnem pominięciem go przy awansie; również nie jest prawdą, by to samo spotkało także porucznika Fiedrmuca. Porucznik Czech bowiem wcale nie został przeniesionym, zaś porucznik Firdmuc przeniesiony został wskutek własnej prośby, na koszt rządowy. Wreszcie podnosi się, że w dniu 1. maja rb. ani porucznik Czech ani porucznik Fidrmuc,ł nie byli jeszcze na turze do awansu, przeto też tem samem nie ma mowy o „wstrzymaniu awansu“ względnie o pominięciu ich przy ostatnim awansie“. Lwów, 20. maja 1901. Ck. prokurator państwa. *Heyderer*.

Korczyna. (*Połączenie z Krosnem*). Miasteczko nasze, liczące przeszło 6.000 mieszkańców, głośne z przemysłu tkackiego i znacznych targów tygodniowych, oddalone od Krosna o 7 klm. nie posiada u siebie żadnych urzędów państwowych, ze wszystkiem się trzeba udawać do Krosna. Komunikacja z kopalń nafty w Węglówce i Woli komborskiej wypada także przez Korczynę. Nawet stacji telegraficznej nie raczyła nam dyrekcja poczt dotychczas urządzić i trzeba chodzić do Krosna. Wobec tego bez przesady można przyjąć, że w zwykły dzień ruch osobowy między Krosnem a Korczyną wynosi przeciętnie do 500 osób, a w niedzielę, święta i dni targowe dochodzi z pewnością do tysiąca osób. Wspominam o tem w tym celu, aby zwrócić uwagę osób dbałych o rozwój miast zarówno Krosna jak Korczyny, iż należałoby poczynić starania o ułatwienie komunikacji między temi miastami, czy to przez budowę wązkotorowej kolei lokalnej, czy przez wystaranie się o zaprowadzenie automobilów stosownych, czy innych środków komunikacyjnych. Przesiębiorca prywatny, któryby zechciał włożyć kapitał w to przedsiębiorstwo, zrobiłby z pewnością złoty interes.

Tarnopol. (*Deputacja*). Wyjechała stąd deputacja miasta do Wiednia do ministra skarbu w sprawie podwyżki podatków czynszowych w Tarnopolu.

Wskutek uchwały rady i wiecu robotników bez pracy pozostających, deputacja uda się także do ministra koleji o rozpoczęcie od lat kilku obiecanej budowy rozszerzenia dworca i oddania budowy mostów przedsiębiorcom, a nie jak dotądprowadzenia ich w zarządzie własnym.

Lisko (*O pastwisko*). Z Liska donoszą: Od lat wielu włościanie z wsi Manasterca używają pastwiska będącego własnością hr. Ign. Krasickiego. Za używanie włościanie ci pracowali bezpłatnie przez kilka dni w ciągu żniw. W tym roku hr. Krasicki odmówił włościanom pozwolenia używania pastwiska. Wywołało to wielkie niezadowolenie.

Włościanie ignorowali zakaz i jak dawniej wypędzali bydło na pastwisko. Perswazje nic nie pomagały. Chłopi wypędzali bydło na paszę, mimo, że służba dworska starała się je spędzić. Onegdaj wezwano interwencji żandarmerji, która miała ten skutek iż przyszło do rozlewu krwi.

W zajściu z żandarmami i chłopami padło dwu chłopów trupem, dwu jest ciężko rannych a dwu lekko.

Po wypadku zjechała komisja sądowa i ze starostwa i zarządziła potrzebne środki, aby nie przyszło do rozruchów. Na razie panuje spokój.

Różne wiadomości.

Kronika krakowska. Z Krakowa donoszą nam: Dziś o 11 odbyło się poświęcenie i otwarcie zakładu sadowniczego na Prądniku czerwonym, utworzonego przez tut. Towarzystwo rolnicze.

Dziś rozpoczął się zjazd rolniczy. O 10 rano odbyło się w tutejszem Towarzystwie rolniczem ogólne zgromadzenie Towarzystwa hodowców czerwonego bydła. Zgromadzenie zagaił p. Karol Czecz. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału i sprawozdanie kasowe.

Onegdaj późnym wieczorem odbyła się w sali hotelu Saskiego konferencja literacka o „Weselu“ Wyspiańskiego. Wzięli w niej udział: pp. Adam Siedlecki, Ed. Leszczyński, Konrad Rakowski i Stan. Lak. Sala była pełną. Prelegenci podnieśli wiele nowych myśli.

Towarz. techniczne krakowskie odbyło posiedzenie pod przewodnictwem prof. Steingrabera. Na zgromadzeniu tem prof. Sikorski jako delegat towarzystwa zdał sprawę z komisji, odbytej w wydziale krajowym i połączonych towarzystw technicznych w sprawie budowy dróg wodnych. Dyskusja trwała do 11 w nocy. Większość uznała potrzebę budowy dróg wodnych, mniejszość uznała, że sprawa jest przedwczesną, że budowę należy odłożyć.

Wczoraj przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Turowicza odbyły się trzy rozprawy karne w sprawie sprzedawania niemoralnych kart pocztowych. Oskarżeni byli: Izrael Bittner, Chaenenie Silberzweig i Adolf Ducker. Trybunał uznał ich winnymi i wymierzył karę każdemu po 20 koron, ewentualnie w razie niemożności ściągnięcia grzywny każdemu po 2 dni aresztu.

Uwolnienie adwokata krakowskiego. Z Wiednia donoszą: Przed trybunałem kasacyjnym odbyła się rozprawa w sprawie dra S., adwokata w Krakowie, który oskarżony o naruszenie kapitałów klienta, został przez sąd krakowski uwolniony. Prokuratorja wniosła zażalenie nieważności, trybunał kasacyjny jednak potwierdził wyrok pierwszej instancji.

Straty na pożarze. Straty przemysłowców i komisjonerów łódzkich na pożarze w Brześciu sięgają 500,000 rb., o ile należności nie byłyby zrealizowane choć w części. Na zebraniu fabrykantów, zwołanem z tego powodu, zgodzono się na zaprolongowanie wszystkich weksli kupców brzeskich, oraz na udzielanie nowego kredytu w dotychczasowej wysokości, o ile kupcy tamtejsi objawili chęć korzystania z niego.

Kandydat antipulski (*tel.*) ks. Krusiński, który w babienojskiem okręgu występował jako kandydat niemiecki przeciw Polakowi, od czasu owych wyborów przebywa w Rzymie, a obecnie zamiarowi powrotu jego władza duchowna przeszkodziła, dając mu urlop na dalsze pół roku.

W Łodzi 17. bm. o godz. 1. popołudniu spłonęły składy przędzalni bawełny Reksa, dzierzawiowej przez Triebego i Neumana, mieszczące się przy ul. Podzagajnej. Straty w budynkach i towarze surowym wynoszą około 30.000 rbl., które pokryje moskiewskie towarzystwo ubezpieczeń.

Runięcie góry. W Acerenzy pod Potenzą w Kalabrji runęła wśród piekielnego łoskotu góra, zamieniając cały szereg domów w gruzy. Mnóstwo osób jest ciężej i lżej ranionych, a 15 zabitych.

Maleńki „Robinson Kruzoe“. Władzio L., 9-letni chłopak, nadzwyczaj na swój wiek rozwinięty, marzył od dłuższego czasu jakby to się dostać do ciepłych krajów, odkryć jakieś morza, lub nowe światy. W bujnej swej wyobraźni doszedł do wniosku, że do ciepłych krajów dostać się niezawodnie można po szynach. Bez zezwolenia rodziców wyszedł tedy onegdaj z domu i dotąd nie wrócił. Rodzice zmartwieni proszą, ktoby może spostrzegł maszerującego po szynach blondynka o długich jasnych włosach, w granatowym ubraniu marynarskiem z pelerynką, aby powstrzymał „podróżnika“ i odesłał go do lwowskiej policji do biura IV.

Pobity przez policjanta. Na inspekcję policyjną zgłosił się wczoraj p. Jan B. właściciel realności ze skargą, że w poniedziałek w nocy o godz. 12, kiedy wracał do domu swego przez podwórze nie zamykanego na noc domu, przy ul. Zyblikiewicza l. 8, napadł go jakiś policjant i uderzył go dwukrotnie w twarz, a gdy p. B. oburzył się i zażądał, aby policjant udał się z nim do pobliskiej ekspozytury policyjnej dla wytłómaczenia się dlaczego to uczynił, policjant po raz drugi uderzył go w twarz tak, że B. upadł na ziemię, a potem policjant oddalił się. Numeru owego policjanta nie mógł p. B. podać, albowiem „księżyc“ na jego piersi dyskretnie zagłębił się w wnętrzu policajskiego kabatu.

Nieszczęśliwy wypadek. Ulicą Łyczakowską, obok szpitala przechodziła onegdaj popoł. p. Eug. Wdowicka prowadząc 6 letnią córkę, Olgę. Nagle, zupełnie niepostrzeżenie nadjechał na nie jakiś wóz i dyszlem ugodził dziewczynkę w główkę, zadając jej ciężką ranę. Zbroczoną krwią, nieprzytomną dziecinę zaniosła zrozpaczona matka na rękach do szpitala św. Zofji, gdzie jej udzielił pierwszej pomocy dr. Kruszyński, wydając bardzo niepocieszną dla matki djagnozę, że rana jest ciężka i powstać może zapalenie mózgu. Sprawców tego nieszczęścia aresztowano. Wozem miał kierować 13 letni chłopak Josel Fuchs, ale lejce oddał jadącemu z nim Wolfowi Langwallowi, 25 letniemu mężczyźnie i on to właśnie tak niefortunnie powozil. Obydwu osadzono w areszcie.

Osobiste.

Mianowania. „Wienerzeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Ludwika Walbońiego z Limanowy do Sokołowa, a Adama Pierzchalskiego z Sokołowa do Limanowy, dalej przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu pow. w Podbużu Andrzeja Wiczkowskiego i radcę sądu kraj. oraz naczelnika sądu pow. z Wiśniowczyka, obu do sądu obwodowego w Sanoku.

Zamianował radcami sądu kraj. przy trybunałach I instancji sekretarzy sądowych: Dr. Tadeusza Pragłowskiego w Kołomyji dla Kołomyji, Wład. Kropińskiego w Przemyślu dla Stryja, zastępcą prokuratora Aleksandra Poźniaka w Tarnopolu dla Stryja, radcą sądu kraj. i naczelnikiem sądu pow. zamianował minister Teofila Wazyanowicza sędziego pow. w Niemirowie z pozostawieniem go w tem samem miejscu służby.

Dalej przeniósł minister sekretarzy sądowych: Józefa Wietrznego z Wadowic do sądu krajowego w Krakowie, Chaskla Rebena z Limanowy do Rzeszowa, Józefa Gronieckiego z Myślenic do sądu kraj. w Krakowie, Artura Wobra z Chrzanowa do Myślenic a Jana Hansa z Krakowa do Nowego Sącza.

Dalej zamianował minister sekretarzami sądowymi: zastępcę prokuratora Stanisława Olszewskiego w Tarnowie dla Chrzanowa; adjunktów sądowych Władysława Trzecieckiego w Chrzanowie dla Limanowy, Edwarda Doboszyńskiego w Ropczycach dla Wadowic, dr. Jana hr. Mieroszowskiego w Krakowie dla sądu krajowego w Krakowie i Zdzisława Wyczółkowskiego w Bieczu dla Gorlic; w końcu przeniósł minister radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Sokołowie, Hugona Henocha do Wieliczki i zamianował sekretarza sądowego w Gorlicach, Stanisława Prus Bugayskiego sędzią powiatowym w Sokołowie.

Ministerstwo handlu zamianowało wachmistrza 8 p. ułanów Mikołaja Dronowicza asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt przydzieliła go urzędowi poczt. w Czortkowie.

Zmarli. We Wiedniu w 57 r. życia znana poetka Ada Christen.

Królewna wiosna.

Już przyszłaś, królewno, wiosno! Z piosenką śpiewną, miłosną. Kwiaty na polach już rosną, z twarzą promienną, radosną powracasz wiosno!

Z oddali, z za morza lecisz, jasna i hoża i świecisz, jak złota siostra twa zorza, a lodów twarda obroża w druzgi się wali!

Czary! Uroki wiośniane! Bystre potoki, mrozem spętane dzwonią radosne fanfary i piją z zachwytów czary człowiecze serca stroskane.

Ach! serce! Znowu się poisz; znów wierzysz! Urocze marzeń kobierce w pamięci swojej odświeżysz, i nowem życiem uderzysz i złoty sen swój wyroisz, ani zawodów cię boisz.

Co roku wracasz wiosenko tęczowa i z mroku białą, pieściwą swą ręką wiedziesz wiosenko, do jasnych krain uroku, gdzie pieśń panuje — królowa.

A człowiek po tylu stratach, złudzeniach zimowy sen płoszy z powiek i w zórz promieniach marzy na kwiatach, o młodych latach, ach, i o przyszłych wzruszeniach.

Ort—ot.

Literatura i sztuka.

Z teatru. Roboty około naprawienia centrali elektrycznej w gmachu teatralnym są na ukończeniu. Dziś o godz. 11. przed południem odbędzie się wobec namiestnika i osób fachowych próba, a jeśli ona wypadnie pomyślnie, w takim razie dziś wieczorem odbędzie się już przedstawienie w teatrze.

Panna Ida Monteleone, (*Lewenberżanka z Warszawy*), primadonna teatrów włoskich, została zaangażowana na kilka występów i spiewać będzie jutro w Carmen Bizeta rolę tytułową.

Sprawy ekonomiczne.

KURSA GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

z dnia 21. maja.

Przy zamknięciu giełdy o godz. 2. min. 30.

Austr. kredyty 690·50, Węg. kred. 694·—, Anglo-bank 280·00, Uniony 563·—, Länderbanki 412·—, Bankvereiny 487·00, Bodenkredyty 927·—, Galic. Banku Hipot. —·—, Staatsbany 676·50, Kolej południ. 91·00, N. Tramwaj lit. a) 252·00, b) 250·00. Elbethale 501·50, Nordbahny 60·45, Lwowsk.-Czern. kolei —·—. Alpiny 465·00. Rima Muranyi 493·—. Praskie Akc. żel. tow. 1780, Fabryki broni 285·—. Tureckie tytoniowe 29·00 Oblig. węg. indemn. 92·50, Renta majowa 98·55, Austr. renta kor. 97·5, Węg. renta kor. 92·95, 561 Listy Tow. kr. z. 91·7, 4% Banku kraj. 92·—, 4½% Banku kraj. 99·—, 4% Banku hipot. 90·—, 4½% Banku hipot. 98·25, 5% Banku hipot. 109·75, 4% Gal. Obl. prop. 96·10, 4% Poż. kraj. z 1893 93·—, 4% Poż. m. Lwowa 87·25, Losy tureckie 108·25 Marki 117·50, Ruble 253·25, Lombardy —·—.

Z parlamentu austrjackiego.

(Telegr. „Kurj. Lwowsk.“)

Wiedeń 21. maja. Minister skarbu przedłożył wczoraj Izbie posłów projekt rządowy o znacznem podwyższenie ceny biletów osobowych na kolejach państw. Podwyższenie to ma wynosić 12% na głównych linjach kolejowych, 6% na kolejach lokalnych, a 3% na wąskotorowych.

Dochód ten ma być użyty na pokrycie zniżek w dochodach cłowych, na uregulowanie płac dyurnistów i tych kategorji sług rządowych, które zostały dotychczas poza regulacją płac, wreszcie na uregulowanie pensyj wdów po emerytach, zmarłych przed regulacją płac.

Przedłożenie to, mimo popularnych i uznanych powszechnie potrzeb, które z dochodu tego mają być zaspokojone, zostało przez Izbę nieprzychylnie powitane. Podnoszą, że w razie dojścia do skutku tego przedłożenia cała reforma cen kolejowych z przed kilku lat odpada. Jestto podatek dotykający znowu głównie szerokie masy, a nie sfery, któreby mogły większe ciężary podatkowe unieść. Posłowie ludowi wszystkich narodowości porozumiewają się, aby nie dopuścić do uchwalenia tego podatku, a natomiast, aby zapotrzebowanie na wymienione cele było pokryte z podwyższenia podatku osobisto-dochodowego.

Minister skarbu uzasadniał ten projekt rządowy w krótkiej przemowie, poczem z porządku dziennego przystąpiono do dyskusji nad ustawą inwestycyjną. Jeneralny referent p. Sylvester zaleca przyjęcie ustawy. Pierwszy mowca *contra* dr. Straucher wykazuje upośledzenie Bukowiny. Następnie przemawia p. Mazorana *pro*, po nim zabiera głos p. Kubr, który mówi po czesku. Szenererowcy nieustannie mu przerywają, wołając „Schluss“ i żądają od prezydenta, ażeby mowcy odebrał głos. Powstaje wrzawa w Izbie, poczem szenererowcy gromadnie opuszczają salę i wracają dopiero wtedy, gdy Kubr skończył mówić. Mowca zakończył oświadczeniem w języku niemieckim, że nie może głosować za ustawą, ponieważ niema zaufania do obecnego rządu. Z kolei przemawiali pp. Besevi i dr. Ellenbogen, poczem zabrał głos minister kolei Wittek.

P. Schönerer i tow. przedłożyli dziś wniosek żądający połączenia Austrji z państwem niemieckiem, z wykluczeniem jednak Galicji, Bukowiny i Dalmacji.

Rząd przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu zapowiedzianą ustawę o budowie kolei bośniackich.

Przerwa w posiedzeniach Izby posłów na czas Zielonych Świąt ma trwać tylko od 24 do 28 bm. We środę po świętach ma już być posiedzenie.

Wiedeń 21. maja. (Z Izby posłów). W dalszym ciągu posiedzenia minister kolei mówi, że państwowy zarząd kolejowy winien jest głęboką wdzięczność Izbie i komisji kolejowej za zajęcie się przedłożeniem. Minister wyraża swoje zadowolenie także z tego powodu, że myśl akcji uzupełniania państwowych sieci kolejowych przez nowe budowy, popierania instytucji kolei lokalnych i inwestycyj ruchu, spotkała się z jednomyślnem uznaniem w łonie komisji, a i w Izbie nie spotkała się dotąd z zasadniczym protestem.

Po odpowiedzi p. Straucherowi, który skarżył się na zbyt szczupłe uwzględnienie Bukowiny, omawia minister sprawę kolei lokalnych i kończy podniesieniem tego, że przedłożenie obchodzi przedewszystkiem techników austrjackich, ale jest także dla przemysłu, handlu i całej ludności pracującej, która znajdzie w ten sposób utrzymanie. (Żywe oklaski).

Na koniec posiedzenia urgują: Tschan o załatwienie petycyj dotyczących zmiany podatku od budynków, Pommer załatwienie noweli przemysłowej.

Na tem o godzinie 8 min. 40 posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 3 popołudniu.

Wiedeń 21. maja. W trakcie posiedzenia odpowiada minister sprawiedliwości na interpelacje p. Daszyńskiego i tow. dotyczące stosunków w sądach należących do krakowskiego okręgu wyższego sądu krajowego. Minister podda rzecz całą gruntownemu zbadaniu i zarządzi ewentualnie odpowiednie środki. Krakowski powiatowy sąd cywilny umieszczony zostanie niebawem w bardziej odpowiednim budynku. Następnie odpiera minister kilka podniesionych przez interpelantów zarzutów przeciw prezydentowi wyższego sądu kraj. we Lwowie i wyraża najgłębsze ubolewanie, że o jednym z najwyższych sędziów w kraju tak mówiono.

Minister odpowiada następnie na interpelacje Fijaka, Bomby i towarzyszy, dotyczące praktyk w sądach galicyjskich, a mianowicie w sądach powiatowych w Tyczynie i w Przeworsku, przy wymierzaniu kar dyscyplinarnych.

Wiedeń 21. maja. Komisja dla budowy dróg wodnych załatwiła §§. 10., 11. i 13. ustawy. Paragr. 13-ty przyjęto w brzmieniu następującem: Przy budowie kanałów i przy kanalizacji rzek mają być uwzględnione według możności przemysł rodzimy i swojskie siły techniczne. Paragr. 12-ty zostawiono na razie w zawieszeniu. Przy §. 9. przyjęto nie rezolucję, jak mylnie doniesiono, lecz wniosek dodatkowy posła Romanowicza, opiewający, że trasa kanałów ma być wyznaczona dopiero po zaopinjowaniu ze strony wydziałów krajowych.

Wiedeń 21. maja. Wedle „Slav. Correspondenz“ przyjęło słowiańskie centrum na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie wniosek klubu kroacko-słoweńskiego o utworzenie wspólnej komisji parlamentarnej, która w ważnych kwestjach stawiałaby wnioski w klubach.

Wedle tej samej korespond. odbyła się między przedstawicielami Koła polskiego Jaworskim i Dawidem Abrahamowiczem, a przedstawicielami klubu czeskiego Pacakiem, Kaiziem i Stranskym narada nad wspólnym „modus procedendi“ w sprawie przedłożenia inwestycyjnego i kanałowego.

Wiedeń 21. maja. Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się 25. b. m. z następującym porządkiem dziennym: drugie czytanie ustawy o ordynacji marynarskiej (Seemannsordnung), drugie czytanie ustawy o gminnych urzędach pośrednictwa, drugie czytanie ustawy o podatku wódczanym, wybór komisji kolejowej.

Wiedeń 21. maja. Sąd powiatowy w Krakowie żąda wydania p. Daszyńskiego.

P. Daszyński interpelował z powodu zakazu założenia filji związku robotniczego w Tarnowie.

P. Krempa interpelował z powodu nierozpisania wyborów do Rady powiatowej w Ropczycach.

Wiedeń 21. maja. Z Izby posłów. Posiedzenie rozpoczęło się koło godz. 4. odczytaniem licznych interpelacji i wniosków, poczem Izba przystąpiła do dalszej dyskusji generalnej nad przedłożeniem o inwestycjach kolejowych.

Delegacje.

(Telegr. „Kurjera Lwow.).

Wiedeń 21. maja. Delegacja węgierska ukonstytuowała się wczoraj po południu. Prezydentem wybrany Juljusz Szapary, a wiceprezydentem Dezyderjusz Schlagyi. Szapary zagaił posiedzenie, poczem minister wspólnych finansów Kallay przedłożył budżet, który przekazano komisjom.

Wiedeń 21. maja. W delegacji austrjackiej wybrani do komisji weryfikacyjnej Delugau hr. Fürstenberg, Madeyski, Tollinger, Wassilko, — do komisji petycyjnej Korcian, Mauthner, Schönburg, Dobrnig, Weigel, Ivcewics, Plass, Acquaroli, Zacek, — do komisji budżetowej Bacquehem, Chlumecky, Czedik, Montecuculi, Thura, Walterskirchen, Zaleski, Baernreither, Axmann, Pommer, Pergelt, Wolf, Ricci, Kramarz, Herold, Popowski, Kozłowski, Dzieduszycki, Belcredi, Barwiński, Tollinger.

Wiedeń 21. maja. Na posiedzeniu delegacji austrjackiej pos. Iro przedłożył wniosek, żądający inkorporacji Bośni i Hercogowiny do Węgier. Drugi wniosek tego samego delegata domaga się pokojowego pośrednictwa Austro-Węgier w wojnie południowo-afrykańskiej. Del. Sylvester i tow. interpelowali w sprawie rozporządzenia ministra wojny przeciw stowarzyszeniu pensjonowanych oficerów i urzędników wojskowych. Interpelanci żądają cofnięcia tego rozporządzenia, które ich zdaniem uszczupla prawa pensjonistów, jako równouprawnionych obywateli. Zgłoszono również szereg wniosków w sprawie ułatwień wojskowych dla rezerwistów.

Komisja budżetowa delegacji austrjackiej zaraz po posiedzeniu delegacji, ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Baernreithera i rozdzieliła referaty w sposób następujący:

Sprawy zagraniczne — margr. Bacquehem, ordinarium wojskowe — bar. Walterskirchen, extraordinarium wojskowe — delegat Popowski, marynarka — dr. Pergelt, kredyt okupacyjny — p. Barwiński, wspólne ministerstwo skarbu i najwyższa Izba obrachunkowa — dr. Kozłowski, zamknięcie rachunków — delegat Czedik. Następne posiedzenie delegacyjnej komisji budżetowej odbędzie się w piątek d. 24. b. m. o godz. 3. po południu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 21. maja. O mandat sejmowy z Wiednia po Schlesingerze ubiega się z ramienia chrześc. socjalnych znany krzykacz, b. poseł do Rady państwa Bielohlawek. Dzielnica Favoriten, w której ten wybór się odbędzie, należy do silniejszych u socj. demokratów. Walka wyborcza zapowiada się tedy bardzo namiętnie.

Poznań 20. maja. Rząd przeznaczył 19 tysięcy marek na budowę ewangelickiej szkoły ludowej w pobliżu Racota.

Berlin 21. maja. Jak donosi „Nord. Allg. Ztg.“ kanclerz hr. Bülow zaprosił odpowiednich ministrów z Prus, Bawarji, Saksonji, Wirtembergji, Badenu i Hesji do Berlina na wspólną konferencję w sprawach cłowo-politycznych, która odbędzie się 4. czerwca.

Kolonia. 21. maja. „Kölnische Zeitung“ donosi z Berlina, że konflikt pocztowy z Turcją można uważać za załatwiony. Sułtan nakazał przywrócenie pierwotnego stanu i polecił zapewnić poselstwa, że wdzieranie się w ich prawa nie powtórzy się.

Kolej Lisko-Lutowiska-Strzyłki.

Lisko 21. maja. Odbyło się dzisiaj zgromadzenie obywateli powiatu liskiego celem urzeczywistnienia projektowanej kolei wąskotorowej Lisko-Lutowiska-Strzyłki. Kolej ta około 75 km. długa umożliwiałaby eksploatację olbrzymich lasów, które obecnie gniją z powodu braku jakiejkolwiek komunikacji. Dla zrealizowania tego projektu kolejowego wybrano komitet.

Przyjęcie delegacyj.

Wiedeń 21. maja. Dziś o godz. 12. w południe przyjął cesarz w Burgu delegację węgierską, a następnie o g. 1. popoł. delegację austrjacką. Na przemówienie prezydenta delegacji odpowiedział monarcha w następujący sposób:

„Z prawdziwem zadowoleniem usłyszałem wyrażone przez usta waszego przewodniczącego zapewnienia o waszej wierności i lojalności i wyrażam panom za to moje serdeczne podziękowanie. Śmierć mojego drogiego sprzymierzeńca króla Włoch i królowej Anglji głęboko mnie zasmuciła. Ze szczególnem zadowoleniem mogę także i tym razem wskazać na nasz niezmiennie serdeczny stosunek do państw z nami sprzymierzonych, jakoteż na nasze stosunki pełne zaufania i na wskroś przyjaźne do wszystkich mocarstw. Mogę z tego radosnego politycznego położenia wysnuć usprawiedliwione nadzieje dalszego utrzymania pokoju. Niepokoje w Chinach, zaszłe od ostatniego roku, uczyniły koniecznem jednoczesne wkroczenie mocarstw dla ochronienia tamtejszych reprezentantów i ich poddanych, niemniej w celu przywrócenia uporządkowanych stosunków w owem państwie. Nasz udział w tej akcji zbiorowej obraca się od samego początku w ramach i granicach wskazanych z jednej strony przez wielkomocarstwowe stanowisko monarchji, z drugiej strony przez stosunkowo mały zakres naszych interesów w tem państwie.

Mój zarząd wojskowy, jak to przedłożenia wykazują, ograniczył wydatki w sposób jak najdalej idący. Próby dla zaprowadzenia nowego materjału działowego trwają jeszcze dalej. Bośnia i Hercogowina pokryją tak jak dotychczas swoje wydatki administracyjne z własnych dochodów. W zaufaniu w wasz patrjotyzm, z którym przystępujecie do spełnienia waszych zadań, życzę waszym obradom powodzenia i witam Panów serdecznie“.

Wiedeń 21. maja. O 1 popoł. przyjął cesarz delegację austrjacką. Prezydent delegacji tej ks. Lobkowitz w przemówieniu do monarchy podniósł z uznaniem działalność austro-węgierskiej marynarki w Chinach. Wyraził nadzieję, że operacje w Chinach rychło będą w zadowalniający sposób zakończone i pokój dla całej Europy będzie nadal utrzymany. Wspomniał o mającem nastąpić odnowieniu traktatów handlowych, dając wyraz nadziei, że przyznane będą ekonomiczne ułatwienia dla kół producentów. Mimo różnicy zapatrywań, wszystkie stronnictwa austrjackie zgodne są w miłości dla monarchy i państwa, czego dowodem jest gotowość uchwalenia państwu środków potrzebnych dla utrzymania mocarstwowego stanowiska monarchji. Monarcha odpowiedział znaną mową tronową.

Wiedeń 21. maja. Prezydent węgierskiej delegacji Szapary w przemówieniu swem do monarchy zaznaczył, że komplikacje, jakie zaszły daleko od Europy, nie zamąciły zgody mocarstw europejskich, wobec czego utrzymanie pokoju jest zapewnione. „Trójprzymierze jest podstawą naszej polityki zagranicznej. Życzeniem jest naszem, aby narody włoski i niemiecki żywiły tę samą sympatję wobec Węgier, jaką mają Węgry dla tych narodów. Drugą podstawą polityki zagranicznej jest utrzymanie *status quo* na Bałkanie. Dobre stosunki monarchji z Rosją są najpewniejszą rękojmią rozwoju państw bałkańskich“.

Kara śmierci.

Wiedeń 21. maja. Cesarz zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez tutejszy sąd karny na znanego mordercę Wanyeka. Wyrok będzie jutro rano wykonany.

Pożar.

Wiedeń 21. maja. Dziś w nocy w jednym z magazynów węglowych na dworcu kolei północnej wszczął się pożar, który po godzinie ugaszono. — Szkoda jest mała.

Fiskalizm austrjacki.

Wiedeń 21. maja. Przedstawiciele związku austr. przemysłowców, w myśl uchwał wiecu tu odbytego 28. zm. byli wczoraj na audjencji u ministra skarbu z żalami na ucisk fiskalny, praktykowany względem akcyjnych towarzystw przemysłowych. Mowcy podnieśli cały szereg nadużyć ze strony organów podatkowych, które lekceważą nawet orzeczenia trybunału administracyjnego. Rekursy leżą latami niezałatwione, a tymczasem nęka się podatników egzekucjami itp. Minister przyrzekł wdrożyć środki zaradcze, a w szczególności przyrzekł nakazać organom podatkowym, aby przestrzegały rozporządzeń prawnych. Wreszcie prosił o podawanie do jego wiadomości nadużyć wszelkich, a wystąpi przeciwko winnym jak najenergiczniej.

Upokorzony renegat.

Poznań 21. maja. W Inowrocławiu toczył się wczoraj proces przeciwko „Dziennikowi Kujawskiemu“. Oskarżonymi byli: redaktor naczelny p. Maćkowski, oraz odpowiedzialny redaktor. Prokuratorja wytoczyła przeciw powyższemu dziennikowi skargę na podstawie denuncjacji niejakiego p. Chrzanowskiego, b. właść. Katarzynowa, który sprzedał tę posiadłość komisji kolonizacyjnej ze znacznym zyskiem, na drugi dzień po nabyciu jej od Polaka. Ponieważ rodzina p. Chrzanowskiego publicznie wyparła się wszelkiej łączności z nim, jako z agentem kolonizacji, redakcja „Dziennika Kujawskiego“ umieściwszy przesłane do dzienników oświadczenie rodziny Chrzanowskich, dosadnie napiętnowała jego postępowanie.

W procesie, redaktor naczelny p. Maćkowski, podtrzymuje w całej rozciągłości słowa swego rzeczowego artykułu, oraz powołał na świadka wydawcę „Pracy“, p. Marcina Bidermana z Poznania, który zeznał, że p. Chrzanowski za jego pośrednictwem nabywając Katarzynowo, zobowiązał się słowem honoru, że nie sprzeda go Niemcowi, tymczasem już na drugi dzień sprzedał. P. Biederman w zupełności to potwierdził, oraz zaznaczył, że dowiedziawszy się o tym czynie p. Chrzanowskiego, cały zysk swój z tej transakcji powstały, mianowicie dwa tysiące marek, złożył na zakupno polskich elementarzy, nie chcąc mieć do czynienia z zyskami z takiej afery.

To samo potwierdził i b. właśc. Katarzynowa p. Antoniewicz, nie szczędząc zarzutów p. Chrzanowskiemu.

Wobec zeznań świadków, oskarżony wniósł o uwolnienie, ponieważ dowód prawdy został przeprowadzony. Lecz prokurator oskarżenia nie cofnął, a nawet żądał wysokiej kary, ponieważ, jak twierdził, pisma polskie walczą terrorem przeciwko sprzedającym ziemię kolonizacji. Sąd przychylił się do jego wniosków i skazał p. Maćkowskiego na dziewięć miesięcy więzienia, a redaktora odpowiedzialnego na jeden miesiąc.

Strajk.

Barcelona 21. maja. Obawiają się wybuchu nowego strajku. Między pracodawcami a strajkującymi robotnikami z cegielni przyszło do starcia; wiele osób jest ranionych.

Wystawa panamerykańska.

Buffalo 21. maja. Panamerykańska wystawa została wczoraj otwartą przy udziale tysięcznych tłumów publiczności.

Wybory w Hiszpanji.

Madryt 21. maja. Jeszcze nie we wszystkich okręgach znane są wyniki wyborów, sądzą atoli, że znaczniejszych zmian nie wywołają. Dzienniki donoszą, że w Barcelonie i w innych miastach z okazji wyborów przyszło do rozruchów, przyczem kilka osób poniosło śmierć, wiele zaś zostało zranionych.

Wybory do kortezów.

Madryt 21. maja. Rezultat dotychczasowych wyborów do kortezów jest następujący: wybrano 184 liberalnych, 70 konserwatystów, 14 republikanów; roszta wybranych dzieli się na różne małe frakcje. Karlistów wybrano trzech. W wielu miejscowościach przyszło do bardzo poważnych rozruchów. W prowincji Badajoz tłumy rzuciły się na urzędy podatkowe i spaliły akta urzędowe. Żandarmerja dała ognia. Jedna osoba jest zabita, wiele rannych.

Olbrzymi strajk.

Nowy Jork 21. maja. Dziś rano rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w Kanadzie i Meksyku olbrzymi strajk robotników maszynowych, do których przyłączyli się także robotnicy innych branż. Ogółem strajkuje około 50.000 ludzi. Żądają 9-godzinnego dnia pracy bez ukrócenia płac.

Zamieszki w Chinach.

Londyn 21. maja. Dzienniki poranne donoszą z Pekinu pod datą wczorajszą: Hr. Waldersee zawiadomił Lihungczanga o klęsce, zadanej regularnym wojskom chińskim przez Bokserów w okolicy Czengtingfu i zagroził, że wyszle tam oddział wojsk niemieckich.

Zabór Transwaalu.

Londyn 21. maja. Lord Kitchener donosi 18. bm. z Pretorji: Na południe od stacji kolejowej America, na północ od Kronsztadu wykoleił się pociąg pancerny skutkiem eksplozji. Jeden major angielski został zabity.

Londyn 21. maja. Lord Kitchener donosi z Pretorji: W ostatnim tygodniu padło 19 Burów, 14 zostało ranionych a 238 pojmanych w niewolę, 71 zaś Burów poddało się dobrowolnie. Anglicy zdobyli 212 sztuk broni, 105000 patronów, 286 wozów i mnóstwo koni.

Pretorja 21. maja. Generał Blood obsadził miejscowość Karolina.

Żydowska szkoła przemysłowa.

Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole przemysłowej uzupełniającej im. Marka Bernsteina, pozostającej od 2 lat pod kierownictwem p. Henr. Biegeleisena. Szkoła ta fundowaną została przez M. Bernsteina i z fundacji tej pobiera ona rocznie 2.700 k. Od Wydziału krajowego i państwa pobiera po 1.024 kor. rocznej subwencji. Zauważyć należy, że jest to jedyna szkoła żydowska subwencjonowana z funduszów krajowych i państwowych. Podług nas szkołę tę najhojniej subwencjonować powinni sami żydzi, gdyż im na tem najbardziej zależyć powinno, ażeby uzyskać porządnych rzemieślników i właśnie najniższym i najuboższym sferom żydowskim w taki sposób przyjść z pomocą.

Zdumiewającą jest wprost ta okoliczność, iż kahał żydowski daje na tę szkołę tylko 100 zł. rocznie, daje jedną ręką — a drugą odbiera, gdyż za lokal udzielony na godziny wieczorne płacić sobie każe rocznie 400 kor., za oświetlenie płacić musi szkoła 477 kor. 70 gr., a za usługę 150 kor. Te wydatki przynajmniej pokryć powinien kahał. Skutkiem braku funduszów szkoła ta istnieje właściwie tylko przez pół roku, a przymusowe ferje 5-cio miesięczne spowodowane są tem, że niema pieniędzy na zapłacenie nauczycieli, płatnych od godziny, przez miesiące letnie. Pomieszczenie szkoły jest bardzo fatalne. Mieliśmy sposobność zwrócić na to uwagę niejednokrotnie. W gmachu tym, niekwalifikującym się zresztą na szkołę, mają przytułek szkoła dzienna, szkoła wieczorna i chajder, któremu kahał daje bezpłatnie lokal. W chajderze tym propaguje niejaki dr. Munker klerykalizm żydowski na tle niemieckim. Oprócz tego istnieje w tym gmachu założona niedawno temu przez kahał bibljoteka i czytelnia, zawierająca tylko książki w żargonie żydowskim, dalej hebrajskim i niemieckim — polskich książek tam niema. W taki sposób szerzy kahał germanizację.

Ze sprawozdania na rok ubiegły, wypracowanego przez dra Biegeleisena wyjmujemy następujące dane: „W przeciwstawieniu do szkół samoistnych, rozporządza szkoła uzupełniająca materjałem po części jeno do niej należącym i mało przysposobionym. Uczniowie, po całodziennej, wyczerpującej ich siły, pracy zawodowej — przychodzą na naukę wieczorem w najwyższym stopniu znużeni lub w takiem rozdrażnieniu, że utrzymanie ich uwagi w stanie skupienia wymaga nadmiernego wysiłku pracy nauczycielskiej. Z tem większem uznaniem podnieść należy zastęp młodzieży rzemieślniczej, przykładającej się z całą gorliwością do nauki, młodzieży obdarzonej niepospolitemi zdolnościami, a przytem nad wyraz skromnej, niestety pozbawionej zupełnie pomocy materjalnej. Jako przykład niezwykłej siły woli i zapału do nauki przytoczyć można dwóch uczniów tego zakładu, z których pierwszy, przy nieznacznej z tej szkoły pomocy, złożył w jednym roku egzamin wstępny do V. klasy gimnazjalnej, drugi zaś w przeciągu niespełna ośmiu miesięcy przygotował się do egzaminu z niższych klas szkoły realnej. Gdyby osoby dobrej woli lub instytucje zechciały zaopiekować się wzorowymi uczniami tej szkoły, zaskarbiłyby sobie niewygasłą wdzięczność szlachetnych serc, a społeczeństwu przysporzyłyby dzielnych pracowników. Bez tej opieki marnieją najlepsze siły.

Nauka, ograniczona szczupłym wymiarem czasu — 10 godzin tygodniowo przez siedem miesięcy w roku — zniżyć się musiała do poziomu uczniów, którzy pomimo, że ukończyli czwartą klasę albo nawet i piątą izrael. szkół ludowych, w Galicji, nie byli, w przeważnej liczbie, dostatecznie przygotowani do korzystania z nauki przepisanej planem naukowym dla I. klasy szkoły uzupełniającej. Do rzemiosła pędzi się u nas chłopców, nie chcących się w szkole uczyć, lepszych bowiem posyłają rodzice do szkół wyższych, a i z tych pośledniejszych uczniów, skazanych na twardy żywot rzemieślniczy, drobna jego cząstka, zaledwie kilka procent wynosząca przeszła wprost ze szkoły ludowej do tego zakładu. Przeważna liczba uczniów, przez lat kilka od ukończenia szkoły elementarnej, wycierając kąty różnych warsztatów, pozbyła się zarazem owych skromnych zasobów nauki początkowej, niewątpliwie na ławce szkolnej nabytych, a wstąpiwszy na I rok szkoły, staje się dla nauczycieli ciężarem, albo miewa w nauce nieprzezwyciężone do pokonania trudności.

Frekwencja uczniów, mimo zastosowania ustawy o przymusie szkolnym, pozostawia wiele do życzenia. Wina tego stanu rzeczy cięży głównie na pracodawcach, którzy nie zawsze czuwają nad tem, aby uczniów swych wcześniej z pracy uwolnić i wysyłać regularnie do szkoły. W kl. I. chodziło regularnie i z nauki korzystało 30 i kilku uczniów, w kl. II. przeszło 20 uczniów. Zadowalającą była frekwencja w zimie, słabszą na wiosnę. Na ogół biorąc był poziom frekwencji uczniów wyższy i lepszy niż w latach dawniejszych.

Pomimo, że przyjmowano do I. kl. uczniów ze świadectwem co najmniej kl. 4. część ich nie umiała czytać, pisać, rachować lub rysować w takiej mierze, jak to przepisuje plan nauki dla szkół ludowych, albo była umysłowo nierozwiniętą, kiedy inni uczniowie, wstąpiwszy już ze znacznym zasobem wiadomości elementarnych, byli zupełnie dojrzali przysposobieni do przyjmowania nauki w kierunku przemysłowym lub artystycznym.

Liczba uczniów zapisanych wynysiła 92, z tych uczęszczało do szkoły do końca roku 86 a klasyfikowano 68. Nagrody otrzymało 11 uczniów (w książeczkach kasy oszczędności). Na honorarja dla nauczycieli wydano 3075 K. Niedobór wynosi 180 K. 62 gr.“

Prywatne doniesienia.

Pod przewodnictwem prezydenta Wilhelma Exnera, szefa sekcji, etc., **odbyło w dniu 4. b. m.** Towarzystwo pod protektoratem arcyks. „Gizeli“ w celu wyposażenia dziewcząt dorosłych, swoje **XX. z rzędu walne zgromadzenie członków.**

Dla braku miejsca zaniechać musimy szczegółowego sprawozdania czasopism niemieckich o tej instytucji zbudowanej rzeczywiście na lojalnych podstawach i dbającej o dobrobyt ludu, a ograniczymy się tylko na wykazaniu najważniejszych liczb bilansu tego Towarzystwa.

Towarzystwo imienia „Gizeli“ wydało w roku ubiegłym 17.716 polic na ubezpieczony kapitał przeszło koron 20 milionów 180 tysięcy. Na premie wpłynęło w roku ubiegłym koron 5 milionów 966 tysięcy, a rezerwa premij wynosi koron 55 milionów 389 tysięcy. Fundusz posagowy dla ubogich dziewcząt wynosi obecnie 207 tysięcy 413 koron. Spokrewnione z nim drugie Towarzystwo dla służby wojskowej, pod protektoratem Arcyks. Józefa, wystawiło w roku ubiegłym 7.025 polic na kapitał ubezpieczony koron 8 milionów 348 tysięcy, a na premje wpłynęło 1 milion 644 tysięcy koron. Rezerwa premij wynosi koron 6 milionów 546 tysięcy.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności)

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż

Fortepian krótki, prawie nowy 280 zł. sprzedam Piekarska 16 Hanak 1899

Piekarnia do odstąpienia sztandy place konie wozy całe urządzenie Żółkiewska 66. 1892

Nowa kamienica jednopiętrowa wolna od podatków jest do sprzedania ulica Bartosza Głowackiego 15 a. 1857

Sklepik z trafiką dobrze się rentujący do sprzedania Zimorowicza 6. 17*8

Handel towarów korzennych w mieście powiatowem w miejscu bardzo dobrem jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość w admin. Kurjera.

Ładna dwupiętrowa kamienica, wolna od podatku jeszcze 9 lat, do sprzedania przy ul. Franciszkańskiej, gotówka potrzebna dziewięć tysięcy zł. — Wiadomość u właścicielki kamienicy Karaicka 7, II p. (Żółkiewskie) 1761

Interes ślusarsko-mechaniczny z kompletnem urządzeniem sprzedam poste rest. S. B. głów. poczta Lwów. 1919

Korzystna sposobność kupienia pięknej dwupiętrowej kamienicy Lwów, śródmieście, poste restante „Prawdziwość“ 1917

Młyna do dzierżawy lub kupna poszukuje Tarnawski, Lwów, Sykstuska 2. 1915

Realność nowa z ogrodem do sprzedania za 2200 złr. — Wiadomość: Fruchs, Karola Ludwika 19. 1913

Fortepian krótki prawie nowy tanio. Fortepiany nowe za spłatą ratami poleca Karol Marecki ul. Czarnieckiego 2. 1912

Rower (Dürkop) zupełnie nowy do sprzedania. Wiadomość cukiernia Wierzbickiego 1903

Korzystna sposobność.

Po ukończeniu robót, mam tanio w całości lub częściowo do sprzedania: Kafar parowy, formalnie nowy za połowę ceny zakupna, około 3 kilometry kolejki wąskotorowej, 36 wózków żelaznych i drewnianych. Wszystko w najlepszym stanie. Oferty pod „Sprzedaż“ do biura Płobna.

Nowa willa jest do sprzedania ul. Leśna 11. 1896

Wolne posady.

Apteka w Mościskach poszukuje praktykanta w drugim lub w trzecim roku lub też asystenta w braku tychże młodszego magistra farmacji. 1871

Kasyno miejs. w Stanisławowie
poszukuje
restauratora,
któryby wynajął lokal obszerny w gmachu kasyna przy pierwszorzędnej ulicy. Warunki bardzo korzystne. Wyjaśnień udzieli sekretarz kasyna Dr. Włodz. Jurkiewicz, ul Trzeciego maja, Stanisławów.

Notarjusz na prowincji poszukuje wprawionego **manipulanta** w sprawach tabularnych i spadkowych, mogącego się wykazać praktyką odbytą u notarjusza. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności biuro Konstantego Mayera, Lwów, plac Bernardyński 3. 1911

Asystenta albo sustentanta poszukuje droguerja Pilarskiego, Akademicka 3 1907

Badediener (nacieracz) znajdzie zajęcie ul. Kalecza 9 a parter. 1904

Potrzebuję od 15 czerwca inteligentnej, dobrze poleconej froeblanki do dzieci na stałe. — Bliższe warunki osobiście lub piśmiennie. W. L. Krzyżowa 42. 1902

Poszukują posady.

Mogę polecić **listonosza,** katolika kawalera, uwolnionego od wojska, obeznanego w manipulacyą pocztową. Kaucję może złożyć. Zgłoszenie S. S. Trzebinia dworzec. 1894.

Rozmaitości.

Dla pierwszorzędnej firmy w Lwowie poszukuję kapitału na jeden rok lub dłużej na 8 prc., najwyżej 10 prc., hipoteka zapewniona. Wiadomość: Sugschitz, ul. pod Dębem 8, gospodarz domu, I piętro, Lwów. 1914

Sezon 1901. Najnowsze wzory tapet „**Secesion**“ wysyła firma Łuszczycki i Adamski (dawniej Jürgens) Lwów, Sobieskiego 4. — Dla pp. budowniczych, przedsiębiorców i tapicerów odpowiedni opust.

Świeży transport letni!

Ubrania męskie	od	8	złr.
Zarzutki	„	7	„
Ubrania żakietowe	„	15	„
Ubrania uniformowe	„	7	„

o 30 prc. taniej jak wszędzie.

Zamówienia uskuteczniam do 24 godzin. **Józef Körner Lwów ul. Jagiellońska l. 4.**

30-letnia, koncesjonowana rzeźbiarnia meblowa i fabryka tokarska przyjmuje zamówienia z prowincji od handlarzy mebli i stolarzy, załatwia przez swego zastępcę wszystkie w ten fach wchodzące komisji ugody i regulacje pod korzystnymi warunkami. **Adres: Neuwelt Wien I. Schönlaterngasse 9.**

Zawiadamia się, że magistrat tutejszy utrudnia stawianie domów przy ul. Dwernickiego i Łukiewicza, ponieważ p. Kamiński nie odstępuje gruntu potrzebnego do otworzenia drogi wzdłuż tych ulic. 1830

W sobotę rano, w przejściu przez ulicę Długosza, św. Mikołaja, Koralnicką, Sokoła do Pasażu Mikolascha **zgubiono** czarną aksamitną torbę, w której było 10 zł., klucz, parę kwitów i chustka. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić ul, Długosza 12, parter. 1901

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Duże 3 lub 4 pokoje z balkonem przedpokój, Kraszewskiego 25.

Pomieszkanie z wiktem można dostać przy ul. Teatyńskiej l. 10. 1868

Dwa pokoje, przedpokój, nyża kuchnia, wodociąg. Jeden pokój kuchnia wodociąg Gołębia 3 a 1874

Gosiewskiego 4. zaraz 7. pokoi z wszelkiemi wygodami. 1895

Sklep do najęcia Batorego 28. Wiadomość u Mikulińskiego, Wałowa 15. 1916

Nad Dniestrem we dworze w ładnej i zdrowej okolicy, pół mili od stacji kolejowej są **pomieszkania** z całem utrzymaniem do wynajęcia najmniej na dwa miesiące. Wiadomość ulica Pańska 2, drugie piętro. 1908

2 pokoje z kuchnią i przynależnościami za 20 złr. od 1 go czerwca Chopina 4. 1909

l. lipca dwa pokoje frontowe, kuchnia, wodociąg, parter Zamojskiego 2. 1905

4 pokoje I p. Chorążczyzna 12 od lipca. Oglądać można od g. 12—1 i od 4—6. 1918

2 pokoje kuchnia, pokój kawalerski Chorążczyzna 21. 1910

6 pokoji frontowych I piętra z przynależytościami w realności Towarzystwa prywatnych urzędników plac Dąbrowskiego 5 (Chorążczyzna) wolne od 1 lipca. Wiadomość u dozorcy.

Batorego 24, 2 pokoje i kuchnia w oficynach. 1854

Sklep narożny z pokojem Akademicka 20 1870

Choroby weneryczne

i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenji leczy radykalnie Dr. FRISCH, Pasaż Hausmana l. 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5. — Wyłącznie dla Pań od 5—6.

LODY!

Zwracam uwagę Sz. P. T. Publiczności, że tylko ci sprzedający lody pochodzą odemnie, którzy **mają moją firmę na naczyniu i legitymację zaopatrzoną nazwiskiem sprzedającego,** liczbą naczynia i moim własnoręcznym podpisem.

Wszelkie zamówienia do kawiarń restauracyj, domów prywatnych itp. uskuteczniam po zniżonej cenie.

Dziękuję za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal

Z głębokiem szacunkiem
Z. Schimanek
ulica Pańska l. 14.

FLANCE
wszelkich kwiatów
letnich i zimotrwałe, rośliny dywanowe i wazonowe, **rozsadki** warzywne silne i pewne. **Róże pienne i krzaczyste. Świeże szparagi** znane z wyśmienitego smaku **1 kg. 80 hal. i więcej** zależnie od grubości. **Marmolady i Truskawki ananasowe** 1 kg. k. 1 6', **Morelowa** 1 kg. 2 korony. Proszę zażądać cenniki. Ogród i fabryka konserw. **Lubycza król.** poczta i stacja linji Lwów-Bełzec



Miliony pań
używa „Feeolinu“.
Proszę zapytać lekarza, czy „Feeolin“ nie jest najlepszym kosmetykiem dla skóry, włosów i zębów?

Twarz najbardziej nieczysta
i najbrzydsze ręce otrzymają natychmiast delikatność i formę arystokratyczną przez użycie „**Feeolinu**“.

„**Feeolin**“ jest mydłem angielskiem, sporządzonem z 42 najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Gwarantujemy, że dalej **zmarszczki i fałdy twarzy, krosty, czerwoność nosa,** etc. **znikną bez śladu** po użyciu „**Feeolinu**“.

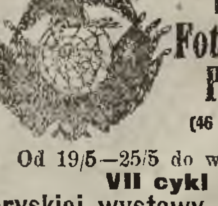
„**Feeolin**“ jest najlepszym środkiem do czyszczenia włosów na głowie, do pielęgnowania skóry na głowie, do upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

„**Feeolin**“ jest też najnaturalniejszym i najlepszym środkiem do czyszczenia zębów.

Kto używa regularnie „**Feeolinu**“ zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **zwrócić zaraz pieniądze,** jeżeli „**Feeolin**“ nie zadowolni zupełnie. Cena **za sztukę K. 1.—, 3 sztuki K. 2·50, 6 sztuk K. 4·—, 12 sztuk K. 7·—.** Porto przy 1 sztuce 20 gr., od 3 sztuk i wyżej 60 gr. Za pobraniem o 60 gr. więcej. **Wysyłka przez skład generalny M. Feitha,** Wien 7. Bzir Mariahilferstrasse 38, 1 Stock.e.k.

Leonard Solecki
we Lwowie ul. Batorego 2.
Poleca znakomitą **kawę** pół kilo 65 ct. Na prowincję wysyłki w woreczkach $4^{3}/_{4}$ kl. za zł. 6·50 franko. Również poleca **znakomity koniak kuracyjny** francuski, odznaczony na wystawie we Lwowie, cała butelka zł. 3·50, pół butelki zł. 1·80, ćwierć but. 1 zł. Wszelkie towary w zakres handlu korzennego wchodzące po cenach **najniższych.**



Pasaż Hausmana
Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane).
Od 19/5—25/5 do widzenia
VII cykl
Paryskiej wystawy światowej w roku 1900.
Wstęp 10 centów

59

BOY.

SZKIC POWIEŚCIOWY

przez

MARJĘ CORELLI

przekład z angielskiego

EUGENJI ŻMIJEWSKIEJ.

— Prawda, że to zabawne? — rzekła, a oczy jej świeciły nie mniej od brylantów, błyszczących w jej uszach. — Teraz czuję się zupełnie bezpieczną. Powinnam panu powiedzieć moje nazwisko.

— Jeżeli pani sobie nie życzy, proszę go nie wymieniać. Pragnąłbym jednak je poznać, aby módz zapamiętać, tak jak pamiętać będę panią.

— Ślicznie pan to powiedział — szepnęła — a jednak pewna jestem, że pan prędko zapomni. Nazywam się Eleonora Gramont, jestem córką jedynaczką Francuza, margrabiego de Gramont.

Boy zarumienił się po same uszy z radości, że mógł oddać przysługę tak ślicznej i dostojnej osobie.

— Papa jest bardzo rozumny — szczebiotała Eleonora — ma śliczny pałac we Francji, ale ogromnie lubi Anglję i dlatego woli mieszkać tutaj w wynajętym apartamencie, niż w swoim pałacu we Francji.

— Doprawdy! — zawołał Boy.

— Istotnie. A przytem lubi pasjami Anglików. Czy pan jest Anglik?

Tak. Nazywam się Robert D'Arcy-Muir. Jestem synem czcigodnego Jamesa D'Arcy-Muir.

— Czcigodnego? — pochwyciła Eleonora — te wasze tytuły angielskie przynajmniej coś znaczą... nasze — nic zgoła.

— I ja byłem we Francji.

— Jakże się panu podobało?

— Nie bardzo. Uczyłem się tam w szkole w Bretanji, nad brzegiem morza.

— Kochana Bretanja! Taka malownicza! Taka poetyczna!

— Tego o niej powiedzieć nie mogę — odparł Boy. — Nie podobała mi się wcale. Nie miałem co prawda czasu w niej zasmakować. Bawiłem tam rok jeden. Moi koledzy byli nieznośni.

— Może pan trafił do złej szkoły, niech pan nie myśli nic złego o mojej ukochanej Bretanji. Ale oto już przybyliśmy na miejsce.

Boy pomógł jej wysiąść z dorożki.

— Może pan wejdzie do nas — zapraszała.

Wahał się.

— Czy ojciec pani, pan margrabia, nie weźmie mi tego za złe — spytał nieśmiało.

— I owszem, będzie panu rad niesłychanie. Niechże pan wejdzie. Nie słucham żadnych wymówek. Musi pan zjeść z nami kolację.

Zanim zmiarkował, jak się to stało, znalazł się w przedpokoju pięknego parterowego mieszkania. Powitał ich wspaniały jegomość o twarzy czerwonej i bardzo bujnych wąsach.

— Mój ojciec, margrabia de Gramont — prezentowała Eleonora.

Podczas gdy Boy kłaniał się, ojciec zamienił z córką spojrzenie, które dałoby wiele do myślenia gościowi, gdyby je był spostrzegł.

— Kochany papo — rzekła Eleonora pieszczotliwie — jak mogłeś mnie porzucić w teatrze, w tym tłumie. Pan Jerzy D' Arcy-Muir, syn czcigodnego Jamesa D' Arcy-Muir, był tak dobry, że mi znalazł dorożkę i odwiózł mnie do domu. Gdyby nie on, nie wiem, co by się ze mną stało. Czy to się tak godzi opuszczać córkę?

Tymczasem margrabia zorjentował się w sytuacji.

— Bardzo mi przykro — rzekł — byłem pewny, żeś odjechała ze znajomymi. Ale szczęście prawdziwe, że znalazłaś tak dobrego opiekuna. Witam cię, młodzieńcze — rzekł, zwracając się do Boya — odtąd będziesz pożądanym gościem w moim domu. Kolacja już podana. Chodź-że, — bez ceremonji. Chodź podzielić się z nami skromnym posiłkiem.

Szedł naprzód. Eleonora zdjęła płaszcz operowy i wsuwając białą rękę pod ramię Boya, wprowadziła go do ogromnego pokoju, w którym zastawiona była kolacja; siedziało tam kilku mężczyzn, wszyscy bardzo czerwoni. Przedstawiono Boya towarzystwu, jako syna „czcigodnego Jamesa D'Arcy-Muir“.

Zdziwił się, dlaczego mu dają ten tytuł, nie mogąc zrozumieć, co jego parantela ma wspólnego z tą kompanją; lecz wytłómaczył sobie, że ponieważ gospodarz domu jest margrabią, więc i wszyscy gentlemanowie, zebrani u niego, są najczystszej krwi niebieskiej, a zatem muszą wiedzieć, co on za jeden. Gdyby wiedzieli, że został wypędzony z Sandhurst! Na samą tę myśl oblał się płomieniami. Usiadł przy stole.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i naczelny redaktor: **Henryk Rewakowicz** Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Womela** Z drukarni W. A. Szyjkowskiego Lwów, Kopernika